Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 97. — ROK XXXV.

PIĄTEK

6. KWIETNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Z zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Rząd a troski gospodarcze społeczeństwa.

Sejm skończył w sobotę swoją pracę. Przerwała ją także i komisja budżetowa. Mamy więc pełne świąteczne ferje polityczne. Uwaga społeczeństwa odwraca się na chwilę od problemów politycznych. Należy się jej ten odpoczynek; ostatnie bowiem dni polityczne tak ją pochłaniały, a — dodajmy — i najbliższa przyszłość będzie ją znów musiała zainteresować zagadnieniami politycznemi. Niech więc na chwilę odpocznie!

Zanim jednak przyjdą same święta, zanim zaczniemy oddychać prawdziwie świąteczną atmosferą, zanim nas owionie religijna atmosfera Zmartwychwstania Pańskiego, zanim zaśpiewamy „Alleluja" — przez chwilę biorą górę drobne troski dnia codziennego, troski gospodarstwa domowego. Tak chce bowiem obyczaj świąteczny, szanowany przez największego nawet biedaka, by na Wielkanoc oczyścić, uporządkować, upiększyć lub odbudować nawet kąt domowy... Wieś chlusta w tych dniach wodę na ściany jodłowe i bieli je, — okurza i odczyszcza skromne nad wyraz meble chaty polskiej; dla dzieci i starszych, dla zagrody, dokupuje co konieczne z wiosną i z początkiem robót polnych, a także i ze świętami... Miasto w inny sposób, ale te same w istocie prowadzi w tym czasie prace. I tak wszyscy spotykają się razem w swoich troskach drobnych czasem, zawsze jednak przykrych.

Mimo więc bliskości świąt, ludzie częściej, niż kiedyindziej zajmują się teraz sprawami finansów domowych, z nich przenoszą uwagę na gospodarstwo państwa i na jego finanse, konstatując ścisłą tych dwóch „światów" między sobą zależność.

Jak się ten związek gospodarstwa domowego z gospodarstwem państwa wyraża w nastrojach ludności?

Nie jest on ani wyraźny, ani jednolity... Konstatuje się z ulgą fakt stabilizacji złotego i wszystkie z tego faktu wynikające konsekwencje. Z drugiej jednak strony konstatuje się także stały wzrost drożyzny, zwłaszcza odnośnie do artykułów pierwszej potrzeby. Zadowolenie więc z niepokojem, oto nastroje, które ożywiają przeciętnego obywatela w stosunku do gospodarstwa państwowego.

Jednak i ten dwoisty nastrój nie jest powszechny. Są elementy społeczne, które sobie bardzo chwalą obecne stosunki gospodarcze; są znów takie, dla których nawet dzisiejszy stan rzeczy przedstawia się jak pole ostów i cierni. Myślimy o warstwach ekonomicznie słabych, jak urzędnicy, robotnicy, drobni rolnicy, rękodzielnicy, część kupiectwa... Rzesze więc konsumentów.

Czy państwo robi coś w tym kierunku, by podnieść ogólny dobrobyt tych mas szerokich?

P. minister Czechowicz przedstawiając budżet na rok 1928/9 oświadczył, że rząd „opracował plan szerszej, niż dotychczas pomocy kredytowej dla rolnictwa, — a w szczególności dla drobnego rolnictwa, w formie pożyczek dłużej terminowych i pożyczek meljoracyjnych".

Z satysfakcją dowiadujemy się o tych planach rządu. Rolnictwo bowiem nasze, drobne zwłaszcza, jest w stanie skrajnej, nieznanej wprost sferom miejskim, nędzy.

Ale i inne warstwy społeczne mają prawo do opieki rządu. Te jednak p. minister (prócz urzędników) pominął, nie wysuwając żadnych konkretnych planów i zamierzeń.

Wprawdzie mówił p. min. Czechowicz o funduszach przeznaczonych na cele produkcyjne (rezerwy skarbowe w Banku Polskim i in.). Ale muszą się one nie nadzwyczajnie zapowiadać, jeśli — jak to powiedział sam p. minister Czechowicz — Górny Śląsk jako jednostka autonomiczna na własną rękę stara się o pożyczkę zagraniczną. Ponadto należy się obawiać, by za wzorem lat ubiegłych pomoc kredytowa rządu dla produkcji nie zamieniła się w pomoc dla — przemysłowców, nie wpływając wiele na poprawę doli warstw wymienionych.

Te uwagi nasunąć się muszą każdemu, kto uznaje społeczny charakter państwa i docenia jego w tej mierze obowiązki. Taką w szczególności jest doktryna chrześcijańsko-społeczna. Państwo dla obywateli, a nie — przeciwnie!

W. Z.

Projekt ustaw podatkowych.

Od nich zależy poprawa bytu urzędników.

Warszawa. (Telef. wł.) Po świętach rząd przedstawi Sejmowi projekt ustaw podatkowych, o których mówił minister Czechowicz. Rządowi **będzie zależało na rychłem uregulowaniu tych spraw,** gdyż od nich zależeć będzie **załatwienie podwyższenia poborów urzędniczych.** W komisji budżetowej prof. Krzyżanowski, generalny referent budżetowy, oświadczył że **podwyżka poborów urzędniczych może wynosić najwięcej 15 procent.** Wydatek ten pochłonie **93 miljony rocznie.** Na tej podwyżce **prawdopodobnie skończy się poprawa bytu urzędników.**

Do komisji administracyjnej ma być złożony po świętach rządowy **projekt ustaw samorządowych.** Samorząd gminny wywołał wielkie zainteresowanie, zwłaszcza, że projekt ordynacji wyborczej **nie będzie się opierał na pięcioprzymiotnikowem prawie głosowania.**

—o§o—

Koncesje celne dla Austrji.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi, że rząd polski cofnął rozporządzenie, według którego towary austrjackie, które zostały w dniu 14 marca zgłoszone do oclenia w polskich urzędach celnych, a które do tego terminu nie uzyskały pozwolenia na przywóz, mają być obłożone wyższem cłem, nawet wtedy, gdyby pozwolenie zostało później udzielone. Rozporządzenie to zostało cofnięte, ponadto został przyznany kontyngent dla przywozu towarów austrjackich do Polski. Nie wiadomo jednak, czy koncesje te zaspokoją żądania austrjackie.

Premjer Piłsudski złożył wizytę p. Daszyńskiemu

Warszawa. (Telef. wł.). W środę o godz. 12 w południe złożył wizytę marszałkowi Sejmu p. Daszyńskiemu p. premjer marszałek Piłsudski. Wizyta trwała 1 i pół godziny. W toku rozmowy **marsz. Piłsudski wyraził życzenie uczestniczenia w dniu 19 b. m. w obradach komisji budżetowej,** kiedy na posiedzeniu komisji znajdzie się budżet ministerstwa spraw wojskowych. Marsz. Daszyński wyraził przypuszczenie, że **uda się do połowy czerwca przedyskutować preliminarz budżetowy, aby Senat miał dość czasu do narad nad preliminarzem budżetowym, poczem, gdyby nie zaszły nieprzewidziane wypadki, wymagające posiedzeń Sejmu, nastąpiłyby ferje parlamentu.**

PUŁK. PIERACKI POZOSTANIE POSŁEM.

Warszawa. (AW.). Min. gen. Sławoj Składkowski wydał pożegnalny obiad na cześć ustępującego naczelnika wydziału w Min. Spraw Wojsk., pułkownika Bronisława Pierackiego. — Pułkownik Pieracki, jak wiadomo, wybrany został do sejmu.

W Sejmie są nawet „trockiści".

Warszawa. (AW.). „Rzeczpospolita" donosi, że dwaj komunistyczni posłowie, wybrani z Zagłębia Dąbrowskiego, Włodzimierz Baczyński i Gawron, mają zrzec się mandatów na skutek nacisku Centralnej komunistycznej partji polskiej. — Posłowie ci sympatyzować mają z tak zw. trockistowską opozycją, wbrew stalinowskiej większości Partji Komunistycznej Polskiej.

Wyborcy niemieccy poprą polityke Stresemanna.

P. LOEBE O HOROSKOPACH WYBORCZYCH.

Praga. (PAT) „Tribuna" zamieszcza wywiad z b. prezesem Reichstagu **dr. Loebem.** Dr Loebe wyraził się m. in., że faza, którą przechodzi obecnie parlamentaryzm, jest **fałszywie nazywaną kryzysem parlamentaryzmu,** ponieważ jest to **jedynie rozwój nowych form.** M. in. wypowiedział się w dalszym ciągu dr Loebe na pytanie, jaki rezultat przyniosą przyszłe wybory do Reichstagu, że z wyborów tych wejdzie do parlamentu Rzeszy **olbrzymia większość stojąca za polityką pokoju.** Wybory przyniosą zwycięstwo stronnictwom, które wspierały zagraniczną **politykę min. Stresemanna** i w ten sposób **nadadzą również kierunek przyszłej niemieckiej polityce w ważnych kwestjach międzynarodowych.**

STRESEMANN KANDYDATEM PARTJI LUDOWEJ.

Berlin. (PAT) Niemiecka partja ludowa wystawiła na czele swej listy państwowej przy wyborach do Reichstagu kandydaturę ministra spraw zagranicznych Stresemanna. Na drugiem miejscu stać ma senior niemieckiej partji ludowej radca tajny Kehl. Przeciwko ministrowi Stresemannowi stronnictwo niemiecko-narodowe wysunęło w okręgu bawarskim kandydaturę b. gubernatora niemieckich kolonij afrykańskich gen. Lattow-Vorbecka.

O czem piszą inni?...

„Jedynka“ myśli o organizacji politycznej.

Najbardziej dla obecnego Sejmu miarodajnem jest ugrupowanie „jedynki“. Prasa też poświęca jej dużo uwagi. Chodzi głównie o to, czy klub rządowy utrzyma spoistość wewnętrzną i dojdzie do jakiegoś programu, czy też nie.

„Wewnątrz „jedynki“ — pisze „Czas“ — **nie powstały dotąd i nie powstaną podziały na „partje“, do których zaliczają się jej członkowie**; ta rzecz jest zdecydowana. Posłowie z partji pracy czy z grupy Bojki odbyli szereg wspólnych posiedzeń z konserwatystami i doszli do porozumienia — ich przynależność do różnych stronnictw nie znalazła w obradach i głosowaniach „jedynki“ żadnego wyrazu. Wytworzyły się natomiast, co należy uznać za rzecz pożyteczną, ugrupowania na podstawie regionalnej: a więc związki posłów i senatorów z kresów wschodnich, z dawnego zaboru pruskiego, z ziemi krakowskiej i t. p. Posłowie ci i senatorowie naradzają się nad sprawami terytorjum, z którem są związani i zbliżają się na tym terenie ze sobą, dochodząc do prezkonania, że ich więcej punktów łączy, niż dzieli w wielu ważnych kwestjach. Słowem już dzisiaj można powiedzieć, że „jedynka“ w ciągu ostatnich dni nietylko wytrzymała bez wstrząśnienia pierwszą próbę praktyki życia politycznego, ale nawet zaczęła się już zrastać“.

Cóż konsoliduje „jedynkę“ — zapytujemy.

„Jest to — odpowiada „Czas“ — dlatego możliwe, bo **„jedynka“ ma wspólną podstawę w haśle poparcia obecnego rządu**, jako najlepiej mogącego zaspokoić potrzeby państwowe polskie. Jest to hasło antypartyjne, a raczej mocarstwowe“.

W końcu „Czas“ rzuca hasło dorobienia do „jedynki“ odpowiedniej „organizacji u dołu“...

„Udało się wprawdzie pod sztandarem hasła państwowego zgrupować w dniach 4 i 11 marca **nadspodziewanie liczne** masy wyborcze, ale masy takie to piasek. Głosują razem, na drugi dzień jednak rozpadają się na poszczególne drobne ziarenka“.

Dopóki „jedynka“ przedstawia konglomerat jednostek złączonych zewnętrznie, nie przekonaniowo, niema mowy o jej organizacji politycznej mas.

Zamiary radykałów z „jedynki“.

Inaczej jednak o przyszłości „jedynki“ myślą jej radykalne żywioły składowe. I tak Rada Naczelna Związku Naprawy Rzpltej uchwaliła „w obecnych warunkach“ kontynuować współpracę z elementami zachowawczemi, ale przyszłość zupełnie inaczej sobie wyobraża.

„Rada naczelna ZNR. — brzmi uchwała — uważa, iż Sejm obecny winien być terenem planowej pracy, mającej na celu trwałą konsolidację stosunków politycznych w państwie. Stąd też za jeden z naczelnych postulatów uznać należy **dążenie do przygotowania podstaw dla stałej większości sejmowej przez stworzenie warunków współdziałania ze sobą czynników, reprezentujących warstwy pracujące wsi i miast, a mogących spotkać się na gruncie realnego programu postulatów społecznych demokracji polskiej, uzgodnionego z wymaganiami naczelnego interesu państwa.**

Rada naczelna ZNR. stwierdza, iż wybory obecne raz jeszcze wykazały konieczność planowej akcji, mającej na celu zbliżenie wszystkich czynników demokratycznych wsi i miast i t. d.“.

Między wierszami tej uchwały zawiera się dążność do oderwania się z czasem od kół zachowawczych, a natomiast chęć nawiązania rokowań z PPS. i Wyzwoleniem o stworzenie „stałej większości sejmowej“ złożonej z „demokratycznych“ wyłącznie klubów. Byłaby to — zauważa „Kurjer poznański“ — większość nie od Radziwiłła do Sanojcy, ale od Sanojcy do PPS.

Cóż na to „Czas“, „Dzień Polski“, „Dziennik poznański“ i „Słowo“ wileńskie?

Po Królewcu.

Rzeczowo ujmuje „Gazeta warszawska“ sprawę zakończonych świeżo rokowań z p. Woldemarasem.

„P. Woldemaras — pisze — trzymał się konsekwentnie taktyki wysuwania coraz to nowych trudności, by w ten sposób sprawę przewlekać. Przedstawicielstwo polskie natomiast szło do ostatnich granic ustępliwości, mając na widoku doprowadzenie do załatwienia sprawy“.

„Gazeta warszawska“ chwali umiar delegacji polskiej. Był on na miejscu..

„Jest rzeczą — pisze — nienormalną, by dwa kraje ze sobą sąsiadujące nie miały uregulowanego współżycia. Stan taki długo utrzymać się nie da. **Życie jest silniejsze od ludzi**, jego wymogi zmuszą prędzej lub później Litwę do pogodzenia się z istniejącym stanem rzeczy. Dążenie zaś do usunięcia wszystkich powodów do zatargów jest w Europie tak mocne, że zewsząd widać nacisk w kierunku unormowania stosunków polsko-litewskich“.

Nasza cierpliwość w stosunku do Litwy spotyka się z uznaniem Europy. Czas pracuje dla nas.

W Królewcu zrobiono krok naprzód.

Rozpraszanie obaw litewskich. Kwestja emigrantów. **O pakt o nieagresji.** Ruch lokalny.

Z rezultatów konferencji w Królewcu można być zadowolonym. Nie zawarto tam wprawdzie zasadniczego porozumienia z Litwą, ale przynajmniej zgodzono się na dalsze pertraktacje na ustalonych już podstawach. Jest to niewiele, ale pamiętać należy, że rokowania mogły zakończyć się zupełnem fiaskiem. Był nawet moment krytyczny, kiedy zdawało się, że rokowania będą zerwane i spór wróci znowu do Ligi Narodów. W niedzielę p. min. Zaleski miał podobno oświadczyć dziennikarzom, że mogą pakować kufry, gdyż delegacja litewska chce wyjechać w poniedziałek. Nie był to bynajmniej żart Prima Aprilisowy. Sytuacja była skutkiem uporu Woldemarasa bardzo naprężona. Udało się jednak w poniedziałek, 2 kwietnia, znaleźć drogę do porozumienia. Postanowiono dalej pertraktować i wybrano 3 komisje: ekonomiczno-tranzytową, bezpieczeństwa i odszkodowań oraz ruchu lokalnego.

Najtrudniejsze problemy do rozwiązania będzie mieć komisja druga, mianowicie dla spraw bezpieczeństwa i odszkodowania. P. Woldemaras oświadczył, że jest już w tej sprawie nagromadzony materjał w Kownie i dlatego proponował, by pp. Hołówko i Balodis radzili w Kownie. Min. Zaleski i na to się zgodził.

Można się domyślać, jaki to materjał nagromadzono w Kownie. Stosy rachunków za „gwałty“ wojsk gen. Żeligowskiego, oraz — jeśli chodzi o kwestję bezpieczeństwa — raporty szpiegów litewskich o działalności emigrantów litewskich w Polsce. Trudno się spodziewać, by zdołano załatwić sprawę odszkodowań. Gdyby nawet Litwini obniżyli trochę swe pretensje, wynoszące pokaźną cyfrę 10 miljonów dolarów, to jednak nie będą chcieli przyjąć rachunków polskich. Stoją bowiem na stanowisku, że jedynie Polska ma im płacić za akcję gen. Żeligowskiego, oni zaś do żadnych odszkodowań nie są obowiązani. Obie strony będą się więc długo targować i chyba tylko ktoś trzeci — może Liga Narodów — potrafi ten spór rozstrzygnąć.

Na punkcie bezpieczeństwa Litwini są bardzo drażliwi. Wciąż się obawiają, że jeśli nie regularne wojska polskie, to emigranci litewscy przejdą granicę i ruszą na Kowno. P. Woldemaras parokrotnie wspominał o tych emigrantach, a nawet oświadczył, że według telegramu z Kowna jakaś banda złożona z 60 ludzi zaatakowała przy pomocy karabinów maszynowych granicę litewską. Jeśli p. Woldemaras mówił prawdę, to znaczy jeśli rzeczywiście taki telegram otrzymał, to może w Kownie sfabrykowano taką wiadomość celem skłonienia delegatów do zerwania rokowań. Nie jest wykluczonem, że szowiniści kowieńscy chcieli w ten sposób niedopuścić, by ich rząd zawarł jakiś układ z Polską, co byłoby w ich mniemaniu „zdradą“ i wyrzeczeniem się „litewskiego“ Wilna.

Nad rozproszeniem tych obaw litewskich trzeba będzie wciąż pracować. Przedewszystkiem należałoby usunąć niepokój Litwinów z powodu emigrantów. Już przed paru dniami zaznaczyliśmy, że Polska nie może odmawiać emigrantom prawa azylu. Słusznie podkreślił min. Zaleski w Królewcu, że prawo to jest dla Polaków świętem, bo przez wiek zgórą musieli z prawa tego u obcych korzystać. Gościnność dla emigrantów nie powinna być jednak rozumiana jako popieranie wszystkich ich dążeń. Zwłaszcza rząd polski powinien się zastrzec przeciwko takim przypuszczeniom. Do 20 kwietnia jest jeszcze dość czasu na udowodnienie Litwinom, że Polska nie zamierza bynajmniej tworzyć jakiegoś „wojska“ litewskiego, któreby obaliło „faszystowski“ rząd Woldemarasa i oddało władzę lewicy. Woldemaras skarżył się też podobno na napastliwy ton niektórych pism polskich. Zdaje się, że już pod tym względem nastąpił zwrot. Już nie nazywa się Woldemarasa „obłąkańcem“, „furjatem“ etc.

Min. Zaleski oświadczył w Królewcu, że Polska nigdy nie była przeciwniczką niepodległości Litwy i stwierdził, że dzięki Polsce Litwa zdołała utrzymać swą wolność i niepodległość. Istotnie, gdyby nie Polska, która w roku 1920 wzięła na siebie ciężar walki z bolszewikami, a potem odgrodziła Litwę od Sowietów, to niewiadomo, czy państwo litewskie mogłoby się tak spokojnie rozwijać. Dalej min. Zaleski zaproponował zawarcie natychmiast paktu o nieagresji pomiędzy Polską a Litwą. Woldemaras oświadczył, że ten projekt Polski uważa za poważny i nadający się do dyskusji.

Będziemy więc na ten temat rokować. Czy rokowania dadzą pozytywny wynik, wolno powątpiewać, bo przecież Litwa nie uznaje obecnej granicy polskiej. Niewątpliwem jest jednak, że wysunięcie takiego projektu ze strony Polski było krokiem zręcznym, zrobi dobre wrażenie w Genewie rozbrzmiewającej wciąż naradami nad nieagresją i bezpieczeństwem; opinję świata będziemy mieć w tej sprawie za sobą.

Komisja trzecia obradować będzie w Królewcu nad sprawą ruchu lokalnego. Polska proponowała różne ułatwienia w obrębie 30-kilometrowych stref po obu stronach granicy. Woldemaras wystąpił z różnemi zastrzeżeniami i sprzeciwami. Twierdził, że strefa 30-kilometrowa byłaby zbyt szeroka. Delegacja polska oświadczyła, że jest to kwestja do dyskusji. Można więc przypuszczać, że w tej sprawie obie strony potrafią się porozumieć. Ruch lokalny właściwie już istnieje. Polska wydała 60.000, Litwa 30.000 wiz. Chodzi tylko o zalegalizowanie i ułatwienie tego ruchu.

Ogółem więc w Królewcu zrobiono krok naprzód. Min. Zaleski zdołał mimo niezwykłej podejrzliwości i zaciętości Litwinów osiągnąć rezultaty pozytywne. Okazał się zręcznym i umiejętnym dyplomatą.

Grunt dla dalszych pertraktacji jest już przygotowany. I one dadzą dobry wynik, jeśli Polska nadal okazywać będzie cierpliwość, wyrozumiałość i ustępliwość w kwestjach drugorzędnych. Wtedy dojdziemy do zgody z tym małym, a tak upartym narodem.

S. S.

Zjazd Okręgowy Ch. D. w Bydgoszczy.

W dniu 1 kwietnia odbył się w Bydgoszczy zjazd delegatów Chrześć. Demokracji z okręgu budgoskiego. Zjazd był, jak pisze „Dziennik Bydgoski“, liczniejszym od dawniejszych. Nie było widać przygnębienia, lecz zapał do dalszej pracy i chęć powetowania porażki wyborczej.

Marszałkiem zjazdu wybrano red. Teskę, sekretarzem p. Wojtackiego ze Strzelna. Po wyborze komisji głównej złożyli sprawozdania: prof. Kaźmierczak, prezes Rady Okręgowej, oraz p. Cywiński, skarbnik. Następnie przemawiał p. Wacław Bittner z Warszawy, który wygłosił wyczerpujący referat o sytuacji powyborczej w kraju i na arenie parlamentarnej, oraz o programowych zadaniach Ch. D. w przyszłości.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierało głos dwudziestu kilku delegatów, wybrano nowy Zarząd Okręgowy z dr. Wieckim jako prezesem, oraz pp. Sikorą i Soboczyńskim jako wiceprezesami na czele.

Zjazd uchwalił między innemi podziękować wszystkim, którzy mimo nacisku wytrwali przy sztandarze Ch. D., oraz zwrócić uwagę **Duchowieństwu na źródła i przyczyny wzrostu czerwonej fali i podkreślić ważność ruchu chrześcijańsko-społecznego, którego wyrazem jest Chrześcijańska Demokracja, dla obrony ideałów religijnych i narodowych przed jej zalewem.**

Rywalizacja między protestantami a katolikami na Dalekiej Północy.

Misjonarze anglikańscy wśród Eskimosów Hudson Bay'u zamierzają, zdaje się, osiedlać się w każdej kolonji, w której jest już misja katolicka. Dotychczas nie było wprawdzie żadnych przykrych zajść pomiędzy chrześcijanami różnych wyznań, w każdym jednak razie smutnym jest fakt, że stary rozdział rozszerza się na obszary Dalekiej Północy.

Chodzi o miejscowości Baker Lake, Southampton, Chesterfield. Hymny kościelne, ułożone dla Eskimosów przez Oblatów N. M. P. Niepokalanie Poczętej, są obecnie używane przez protestantów przy obrzędach religijnych.

Prefektura apostolska Hudson Bay jest najbardziej na północ wysuniętą placówką misyjną katolicką. Niektóre stacje stykają się ze światem zaledwie raz na rok, kiedy okręt z Montréal objeżdża wszystkie miejscowości nadbrzeżne zatoki hudsońskiej. W r. 1927 powiększył się personal misyjny przez przyjazd dwóch kapłanów katolickich. Pobyt w tym kraju wymaga ogromnego poświęcenia, nietylko z powodu ostrego klimatu, ale i dla braku jakiejkolwiek kultury, tak, że najprymitywniejszych potrzeb nieraz zaspokoić nie można. Dowóz żywności jest ogromnie utrudniony. Ostatni transport doznał w podróży znacznego uszkodzenia, wszystko zamokło, wskutek czego mąka zamieniła się w cement, jęczmień zagrzał się i przepalił worki, fasola zaczęła już kiełkować. Przybory kościelne i książki uległy również zniszczeniu wskutek wilgoci. (Fides).

Niemcy o rokowaniach w Królewcu.

Pisma gdańskie umieściły obszerne sprawozdania z przebiegu konferencji polsko-litewskiej w Królewcu zaopatrując je w dłuższe komentarze.

„Danziger Neueste Nachrichten“ w artykule redakcyjnym podkreślają, że konferencja królewiecka, którą rozpoczynano z bardzo małemi widokami, doprowadziła jednak do pewnego zakończenia, które ze względu na ciężką sytuację uważane być musi za **sukces**, konferencja ta bowiem nie została zerwana, przeciwnie porozumiano się na niej co do dalszego prowadzenia rokowań w trzech specjalnych komisjach. Wobec sytuacji, jaka istniała w ubiegły poniedziałek, kiedy to dawały się stwierdzić bardzo wielkie przeciwieństwa **należy uważać obecne rozwiązanie jako maksimum tego, co w chwili dzisiejszej można było osiągnąć.** Wczoraj przedpołudniem sytuacja była jeszcze bardzo krytyczna, zwłaszcza gdy delegacja litewska otrzymała telegram o napadzie nieregularnych band na obszar litewski. Doniesienie to zostało z miejsca z Warszawy zdementowane. Cała konferencja królewiecka pozostawała **pod znakiem nadzwyczaj żywej działalności delegacji polskiej**, która robiła wszelkie wysiłki w celu utorowania drogi do porozumienia, podczas gdy **Litwini zachowywali się raczej biernie i starali się całkiem jawnie uniknąć decyzji.** Charakterystycznem było — pisze dalej dziennik — oświadczenie Woldemarasa w sprawie propozycji ministra Zaleskiego co do akredytowania posła litewskiego w Warszawie. Woldemaras odrzucił tą propozycję i zaznaczył wyraźnie, że wystarczy, jeżeli chwilowo dojdzie wogóle do porozumienia. Nie potrzeba zaś odrazu, jego zdaniem, mówić o dobrem porozumieniu. W końcu jednak po obu stronach ujawniło się dążenie do uniknięcia zerwania rokowań. Ze strony litewskiej ułatwiono głównie przebieg konferencji przez to, że **Woldemaras wysunął kwestję gwarancji na czoło** innych spraw. Jego propozycje, dotyczące utworzenia mieszanej komisji śledczej i utworzenia strefy zdemilitaryzowanej zostały wprawdzie ze strony Polski odrzucone, jednak polski minister Spraw Zagranicznych zaproponował w odpowiedzi natychmiastowe zawarcie paktu o nieagresji. Pod względem formalnym Polska odniosła tym swoim projektem niewątpliwy sukces.

Największą trudność w pracach komisyjnych przedstawiać będzie przedewszystkiem **zagadnienie terytorjalne**, które przy tej czy innej okazji zawsze wysunie się na czoło. Przy wzajemnem powikłaniu poszczególnych kwestji uniknięcie dyskusji nad problemem terytorjalnym jest na dłuższą metę niemożliwe. Zależeć będzie przeto przedewszystkiem od dyplomatycznej zręczności członków poszczególnych komisji, czy ich prace pewnego dnia nie staną na martwym punkcie. Reasumując dziennik podkreśla, że znaczenie osiągniętych w Królewcu rezultatów leży przedewszystkiem w tem, że uniknięto zerwania konferencji i utrzymano w dalszym ciągu kontakt.

Organ socjal-demokratyczny **„Danziger Volkstimme“** pisze, że konferencja królewiecka po 3 dniach trwania, mimo niepomyślnej zapowiedzi, doprowadziła jednak wczoraj do rezultatu, który nietylko umożliwia ale także i przewiduje dalsze rokowania.

Z Grybowa.

Grybowszczyzna zdaje chlubnie egzamin z życia ideowego i katolickiego.

Grybowszczyzna narówni z innymi powiatami Polski nie zapomniała o szóstej rocznicy Pontyfikatu Ojca św. Piusa XI., bo oto w dniu 18 marca urządziła uroczystość, która odbiła się żywem echem po naszej mieścinie. Uroczystość zaczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym i kazaniem, które wygłosił ks. prof. Filipczyk. Podczas Mszy św. śpiewał chór mieszany pod batutą p. dyr. Kosińskiego. Wieczorem odbyła się w sali Sokoła Akademja, urządzona przez młodzież szkolną i pozaszkolną, staraniem Patronatu Stow. Młodzieży Polskiej. Na program złożyły się: słowo wstępne wygłoszone przez p. prof. Chlebowickiego, który w pięknych słowach skreślił rozwój Stolicy Apostolskiej i przedstawił stosunek obecnego Ojca św. do naszej Ojczyzny. Chór żeński i mieszany odśpiewał kilka utworów religijnych. Po śpiewach odegrało Stow. Młodzieży Polskiej z Białej Niżnej religijny dramat z czasów rzymskich p. t. „Perła ukryta“ w 4 aktach. Zespół aktorski pod reżyserją ks. patr. Kowalskiego i p. Cierniaka — wywiązał się ze swego zadania — ku ogólnemu zadowoleniu widzów. Zwracały uwagę piękne dekoracje, wykonane przez pp. Rogozińskie, nauczycielki, wybitne działaczki na niwie wychowania młodzieży pozaszkolnej. I.

Rzeczy ciekawe.

Wymagania amerykańskich panien.

W poszukiwaniu typu idealnego mężczyzny. biuro socjologiczne Uniwersytetu Chicagowskiego wysłało do uczenic szkół tamtejszych i w małych miasteczkach dookoła Chicago kwestjonarjusz, w którym się pyta przyszłe żony, jak wyobrażają sobie przyszłego męża swego i czego wymagają od niego; jakie ma posiadać zalety i przymioty?

Jedna z dziewcząt odpowiedziała. że pragnie, by jej przyszły mąż posiadał Sens moralności. Rozum. Czystość ubioru. Zdolności atletyczne. Zamiłowanie do domu. Wytrwałość. Zdolność górowania i panowania. Gotówkę. Dobry wygląd.

Inna dziewczyna odpowiedziała, że pragnie, aby jej mąż był przedewszystkiem inteligentny i był zawsze gentlemanem. by miał ambicję i prowadził życie czyste i uczciwe. dobrze zbudowany fizycznie, zdrów i posiadający wyższe wykształcenie.

Prawie wszystkie dziewczęta oświadczyły się zatem, by mężowie ich przyszli byli — dobrze zbudowani i zdrowi! A jedna powiada, że chce takiego, który wie, kiedy ma mówić, a kiedy ma milczeć, i nie wstydzi się... myć naczyń.

—oo—

Na ziemiach Rzpltej.

Klęska powodzi nad Polską.

Na Serecie i Dniestrze potworzyły się w kilku miejscach zatory lodowe. W powiecie zaleszczyckim zatory lod. są tak wielkie, iż zachodzi konieczność rozsadzania ich wobec groźby zalewu ulic przez wodę.

Poziom wody na Wiśle pod Warszawą w ostatnich dniach stale się podnosi. Podniesienie poziomu obliczone jest już na kilkadziesiąt cm.

Pod naporem olbrzymiej kry zniesiony został doszczętnie most na Niemnie w okolicy Druskiennik. Woda na Niemnie wzbiera coraz bardziej i grozi zalaniem okolic. Władze KOP-u wszczęły energiczną akcję ratunkową.

20 bm. wypłata zasiłku dla urzędników i wojskowych.

Dnia 20-go bm. nastąpi wypłata zasiłku dla urzędników i wojskowych w wysokości 22.5% ich kwartalnego uposażenia, zaś 20 maja wypłata drugiej raty 22.5%. Jak wiadomo prowizorjum budżetowe na drugi kwartał b. r. zawiera dodatek w wysokości 45% kwartalnych uposażeń dla urzędników i wojskowych.

Zamach na dyrektora gimn. ukraińskiego we Lwowie.

Dyrektor gimnazjum ukraińskiego we Lwowie p. Sabat, który zakazał obchodu Szewczenki w teatrze ukraińskim i zezwolił tylko na obchód w auli gimnazjalnej w mniejszym zakresie otrzymał szereg pogróżek ze strony ukraińskiej.

Onegdaj wieczorem do mieszkania p. Sabata weszło 4-ch zamaskowanych. zdaje się uczniów gimnazjalnych, którzy widocznie chcieli przystąpić do wykonania zamachu. Dyr. Sabat przygotowany ostrzeżeniami zaalarmował policję, która w krótkim czasie przybyła. Napastnicy zbiegli postrzeliwszy tercjana gimnazjum.

ZŁOTY MEDAL KU CZCI PROF. BALZERA. Uroczystość wręczenia złotego medalu prof. Balzerowi, który obchodzi w tym roku 70-tą rocznicę urodzin, odbędzie się dn. 26 maja b. r. w gmachu Uniw. Lwowskiego. W związku z tą uroczystością komitet uczczenia sędziwego jubilata, ogłosił prenumeratę medali srebrnych i bronzowych.

FUNDACJA HR. ANIELI POTULICKIEJ NA RZECZ UNIW. LUBELSKIEGO. Dnia 14 marca r. b. Rada Ministrów zatwierdziła fundację, utworzoną dla Uniwersytetu w Lublinie przez hr. Anielę Potulicką z Potulic (Wielkopolska). Fundatorka oddała na cele nauki katolickiej cały swój majątek, pragnąc, aby z jego dochodów uczelnia lubelska czerpała środki na swe cele naukowe. Wielki czyn hr. Potulickiej powitany został z wdzięcznością przez Episkopat Polski, jako przykład ofiary i poświęcenia dla Kościoła i wiedzy katolickiej.

PIERWSZY LOT NA PLATOWCU POLSKIEJ KONSTRUKCJI Z POLSKIM SILNIKIEM. W Poznaniu odbył się pierwszy lot na płatowcu konstrukcji inż. K. Bartla, zbudowanego w fabryce „Samolot“ z silnikiem fabryki „Avia“ w Warszawie. Jest to pierwszy lot na płatowcu polskiej konstrukcji z polskim silnikiem.

III OGÓLNO-POLSKI ZJAZD NAUCZYCIELI GEOGRAFJI. W dniach 27, 28 i 29 maja b. r. odbędzie się we Lwowie III ogólnopolski Zjazd Nauczycieli Geografji.

Program Zjazdu przewiduje posiedzenie plenarne. poświęcone ogólnym uzgodnieniom z metodyki i geografji, posiedzenia sekcyjne, na których omówione zostaną sprawy programów i metody nauczania w szkołach powszechnych i średnich, też ogólno-kształcących. jak zawodowych. Pozatem poruszoną zostanie sprawa gabinetów i pracowni geograficznych.

JAK GINĄ ROBOTNICY W KOPALNIACH. Wstrząsający wypadek zdarzył się podczas pracy w płóczce rudy na kopalni Szarlej Biały w Brzezinach. Robotnik Tabstein porwany został przez dźwignię, która rozdarła mu brzuch. Nieszczęśliwy zmarł po kilku godzinach strasznych męczarni. W sprawie ustalenia przyczyny wypadku prowadzone są dochodzenia.

CZĘSTOCHOWA MA 120 TYS. MIESZKAŃCÓW. Na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów, włączone zostały w obręb terytorjum miejskiego m. Częstochowy, osada Raków. Ostatni Grosz. Stradom. Zacisze, Lisiniec. Kamień i osada podkarczemna Mirów. Częstochowa liczyć będzie obecnie około 120.000 mieszkańców i zaliczona zostanie do miast I klasy

BEZIMIENNI ENTUZJAŚCI CHAPLINA. Z wózka stojącego przed Kinoteatrem „Światowid“ w Warszawie skradziona została taśma filmowa pod tytułem „Charlie Chaplin — jako bohater“; taśma kosztowała około 3.000 dolarów i była własnością Tow. Kolos.

NIEUDAŁE OBRABOWANIE KOŚCIOŁA. W Zaniemyślu pod Środą w nocy do mieszkania proboszcza, ks. Michalskiego wtargnęło przez okno. dwóch bandytów, którzy zażądali pieniędzy i kosztowności kościelnych. Na skutek hałasu spowodowanego przez napastników służba kościelna spłoszyła rabusiów. Aresztowano niejakiego Stan. Greję, podejrzanego o współudział w napadzie.

SAM SOBIE WYMIERZYŁ SPRAWIEDLIWOŚĆ. Jak już donosiliśmy, izba karna w Poznaniu wydała onegdaj wyrok, skazujący Wilczyńskiego na karę śmierci, za zabójstwo niejakiego Tomaszczyka. Przed wykonaniem wyroku Wilczyński powiesił się w celi więziennej.

Z całego świata.

ARESZTOWANIE WSZYSTKICH URZĘDNIKÓW PROHIBICYJNYCH W CHICAGO.

W związku z nadużyciami prohibicyjnemi, szerzącemi się w ostatnim czasie, szef policji miasta Chicago zarządził aresztowanie wszystkich urzędników prohibicyjnych! W aresztowaniu wzięło udział 500 policjantów na kilkudziesięciu samochodach w celu równoczesnego aresztowania podejrzanych.

NOWE WSTRZĄSY PODZIEMNE W SMYRNIE.

Jak donoszą z Konstantynopola w okolicach Smyrny nastąpiły nowe wstrząsy podziemne. które jednak nie wyrządziły poważniejszej szkody. Ludność ogarnięta jest panicznym strachem.

W czasie ostatniego trzęsienia ziemi poważne szkody poniosło 18 wiosek. Ogółem zniszczonych jest 1900 domów, w czem 1841 w Tolbali z ogólnej liczby 2000.

Kemal Pasza przeznaczył ze swego funduszu dyspozycyjnego poważną kwotę (w polskich złotych około 300.000) na pomoc dla ofiar katastrofy. Rząd wysłał medykamenty, zwłaszcza serum tyfusowe, gdyż zachodzi obawa wybuchu epidemji wśród ludzi pozbawionych dachu nad głową.

—o—

CURIE-SKŁODOWSKA NAJSŁAWNIEJSZĄ KOBIETĄ. Pewien paryski dziennik ogłosił ostatnio ankietę z zapytaniem, która z nowoczesnych kobiet jest nasławniejszą. Z 25.000 dotychczasowych odpowiedzi, Curie-Skłodowska otrzymała 24.000 głosów. Drugie miejsce zajęła Sara Bernhardt, trzecie Edyta Cavell, czwarte George Sand, a dziesiąte Zuzanna Lenglen.

KAPELAN WYPRAWY PODBIEGUNOWEJ WŁOSKIEJ. Na życzenie jen. Nobile O. Gianfranceschi zgodził się wziąć udział w charakterze kapelana w ekspedycji, wyruszającej do bieguna.

ZGINĘLI NA POSTERUNKU. W jednej z kopalni w Keystonn (stan Wirginja) nastąpiła onegdaj eksplozja, przyczem zginęło 8-miu górników. Sześciu z nich znaleziono skupionych w oddalonym od szybu miejscu. gdzie schronili się w nadziei, że śmiertelny gaz do nich nie dotrze.

WSZĘDZIE CZYHA NA NAS ŚMIERĆ. Piorun zabił w Bilbao (Hiszpanja) w jednem z domów młodego człowieka w chwili, gdy jadł śniadanie. Drugi piorun uderzył w grupę grających w foot-ball, przyczem jeden z nich został zabity, a trzech odniosło rany.

SĘDZIA LYNCH. Na jednem z przedmieść Chicago wzburzony tłum zatrzymał herszta szajki bandytów, włocha z pochodzenia. Tłum przywiązał go za miastem do drzewa, oblał benzyną i spalił.

WIELE JEST KOŚCIOŁÓW W RZYMIE? Liczba kościołów katolickich w Wiecznem Mieście wynosi według ostatniego rocznika kościelnego 359. Oprócz tego Rzym posiada 84 kaplice, 24 oratorja. nie licząc wielu kaplic klasztornych. niedostępnych dla publiczności. Z pośród tych 359 świątyń, pewna liczba nie może już być używana do uroczystości religijnych.

WE WSZYSTKIEM BOLSZEWICY UPATRUJĄ „SABOTAŻ“. Fabryka trustu „Produkt“, znajdująca się pod Leningradem, spłonęła niemal doszczętnie. Straty spowodowane przez pożar, są ogromne. mimo. iż w energicznej akcji ratunkowej brały udział nietylko straże ogniowe w Leningradzie. ale też i oddziały czerwonych marynarzy bałtyckich. W związku z pożarem aresztowano kilkunastu pracowników administracji trustu, oskarżonych, rzecz prosta. o „sabotaż“.

MAŁO IM ŻYWYCH, MORDUJĄ JESZCZE UMARŁYCH. Od pewnego czasu szajki bandytów grasują na cmentarzach moskiewskich, bezczeszcząc i rabując w ohydny sposób mogiły. Między innemi zburzono pomnik i cały grobowiec znakomitego muzyka Skrjabina.

OBRAZY STARYCH MISTRZÓW IDĄ NA WAGĘ ZŁOTA. Pewne konsorcjum amerykańskie ofiarowało miljon dolarów za obraz Albrechta Duerera „Uroczystość różańcowa“, będący własnością klasztoru w Strachowie pod Pragą.

ODKRYTO NOWY OBRAZ GOYI. W madryckim kościele Św. Marji Magdaleny odkryto nieznany obraz Goyi „Zmartwychwstanie“, pochodzący z 1786 roku. Zajmie on honorowe miejsce na jubileuszowej wystawie. urządzanej obecnie w Madrycie ku czci tego wielkiego artysty.

WDOWA HINCHCLIFFE'A W NĘDZY. Gdyby lotnik angielski Hinchcliffe był dokonał przelotu nad Atlantykiem z Anglji do Ameryki, to bezwątpienia stałby się człowiekiem bogatym. Ponieważ jednak zginął w falach Atlantyku. a nie był człowiekiem zamożnym, pozostała po nim wdowa z dwojgiem drobnych dzieci znalazła się poprostu w nędzy. Wobec tego dzienniki angielskie wzywają do składek dla wdowy po dzielnym lotniku.

SPŁONĘLI ŻYWCEM W KANALE. Jak donoszą z Berlina, w Wilhelmshafen nastąpił w jednym z kanałów miasta wybuch gazów. W pewnej chwili wyskoczył z otwartego otworu kanału olbrzymi słup ognia 100 m. wysokości. Straż ogniowa z trudem ugasiła pożar, który rozszerzył się na długość 2 km. w podziemiu. W kanale spłonęli żywcem dwaj robotnicy, zajęci tam pracą w owym czasie.

WYROK W SPRAWIE PANCERNIKA ROYAL OAK. Sąd wojenny w Gibraltarze ogłosił ostatnio wyrok w sprawie niesubordynacji oficerów załogi angielskiego pancernika Royal Oak. skazujący komandora Daniela na wydalenie ze składu załogi pancernika Royal Oak, oraz na surową naganę. Kap. Devara uniewinniono.

NIEMCY WYBUDOWAŁY FRANCJI STACJĘ ELEKTRYCZNĄ. W departamencie Dordegne w południowej Francji zbudowano onegdaj olbrzymią stację elektryczną. której wydajność wynosi przeszło 600.000 kilowatów na godzinę. Energja elektryczna wytwarzana przez tę stację przeznaczona jest głównie dla Paryża. Kaszt budowy wyniósł 350 miljonów franków, przyczem znaczną część urządzeń dostarczono z Niemiec na rachunek niemieckich świadczeń reparacyjnych.

Wychowanie i życie młodzieży

„7 tez szkolnych“ prof. Konecznego

Bardzo interesującym przyczynkiem do dyskusji nad szkolnictwem jest dłuższy artykuł dr. F. Konecznego, prof. Uniw. Stefana Batorego, umieszczony w „Rzeczypospolitej“. Poruszył w nim prof. Koneczny kilka najważniejszych problemów, między innemi zagadnienie tendencji politycznej w szkole. Zdaniem prof. Konecznego próby wytresowania zapomocą szkoły pewnego typu obywatela nie powiodły się.

„Pokolenie chowane w szkole metternichowskiej zrobiło rewolucję w 1848 roku; wychowankowie szkół rewolucyjnych, utworzyli następnie, doróślszy, złoty okres francuskiej burżuazji, ze szkół ateistycznych wychodzą misjonarze i t. p. i t. p.

Pedagogja musi mieć na celu wychowanie człowieka, jako takiego — a nie monarchisty, republikanina, demokraty czy antydemokraty. Niechajby szkoły poprzestały na tem, żeby krajowi dostarczać jak najwięcej tęgich ludzi!“

Szkoła nie powinna więc być czynnikiem politycznym.

W dalszym ciągu swych ciekawych rozważań zastanawiał się prof. Koneczny nad kwestją, czy silniejszy wpływ na wychowanie dziecka wywiera szkoła czy ulica. I dochodzi do wniosku, że niestety na ucznia oddziaływa silniej to, co widzi i słyszy i czego doświadcza po drodze z domu do szkoły. Ulica dostarcza obfitych wrażeń, szkoła natomiast jest monotonna. Szkoła może naprawdę wychowywać tylko wtedy, gdy jest połączona z internatom i zajmuje obszar tak znaczny (ogrody, gaje, stawy etc.), iż uczniowie nie zaspokajają swego głodu wrażeń na ulicy.

Dalej oświadcza się prof. Koneczny przeciw jednostajności szkolnictwa, gdyż jesteśmy społeczeństwem psychologicznie bardzo zróżniczkowanem. Przeciętność byłaby dla wszystkich typów polskich jednakowo niewłaściwą. Urządzenie nauczania powszechnego powinno więc należeć do autonomicznych władz prowincjonalnych.

Omawiając stosunek oświaty do nauki pisze prof. Koneczny:

„Nauka pochodzi z twórczości, a więc zjawia się samorzutnie, sama sobie panią, sama sobie celem. Z piany morskiej zrodzi się Minerwa.

Oświata sama z siebie istnieć nie może, bo nie posiada własnego przedmiotu! oświata nie jest czemś samodzielnem, samoistnem, lecz jest tworem pochodnym. Możnaby ją nazwać produktem ubocznym nauki. Oświata jet spopularyzowaną, rozcieńczoną ‚nauką i niczem innem“.

Z tego względu niepokoi się prof. Koneczny obecnem traktowaniem uniwersytetów.

„Upadek naszych uniwersytetów — twierdzi — jest wprost przeraźliwy; równa się to powolnemu kasowaniu ich“.

Wszelka krzywda i wszelkie poniżanie uniwersytetu podkopuje oświatę, której nie będzie skąd czerpać.

Reasumując swe wywody oświadcza prof. Koneczny, że celem szkoły powszechnej powinno być rozbudzenie ciekawości do lektury, celem szkoły średniej wzbudzenie zamiłowania do poważnej lektury naukowej, a celem uniwersytetu propaganda metod naukowych.

Przysposobienie rolnicze młodzieży.

POŻYTECZNA INICJATYWA ZJEDNOCZENIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, skupiające przeszło 120.000 członków, łączy wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej w pracy nad rozbudzeniem i pogłębieniem uświadomienia społecznego młodzieży pozaszkolnej.

Organizacja ta w ogólnym programie wychowawczo-społecznym, kładzie duży nacisk na dokształcenie zawodowe młodzieży.

Ponieważ 75% członków organizacji — jest to młodzież związana z rolnictwem, rolnicze więc i gospodarcze zadania wysuwają się na czoło zagadnień zawodowych. Dlatego też Zjednoczenie Młodzieży Polskiej rozpoczęło ożywioną pracę w dziedzinie przysposobienia rolniczego młodzieży i to drogą konkursów.

Na rok 1928 obrano za przedmiot konkursu kukurydzę, roślinę zbiorową, mało dotąd rozpowszechnioną w Polsce, a stanowiącą jeden z ważnych czynników dobrobytu Rumunji, Węgier, Ameryki i t. p.

Uchodziło dotąd za pewnik, że kukurydza w Polsce nie dojrzewa. Tymczasem w ostatnich paru latach, instytuty naukowo-rolnicze w Polsce, dowiodły, na drodze doświadczalnej, że niektóre jej gatunki n. p. kukurydza „Wczesna, Bydgoska“ udaje się prawie na każdej glebie i dojrzewa na ziarno w całej Polsce.

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej wzięło sobie za zadanie rozpowszechnienie tej rośliny zbożowej na drodze konkursów i doprowadzenia jej w ciągu paru lat do rozmiarów produkcji masowej.

Broszura „Konkursy przysposobienia rolniczego“ poprzedzona wstępem prof. J. Mikułowskiego — Pomorskiego zawiera szereg wskazówek i ogólny regulamin konkursów przysposobienia rolniczego, ze szczególnem uwzględnieniem konkursu kukurydzianego.

Prof. Mokułowski—Pomorski pisze między innemi:

Przy silnym wzroście naszej ludności zabrakłoby nam wkrótce żywności dla jej wyżywienia, gdyby ten stan miał trwać nadal. Podniesienie produkcji rolniczej jest koniecznością. Od niego zależy podniesienie kulturalne wsi polskiej, poziomu życia duchowego i materjalnego przeważnej części Polaków“.

Do osiągnięcia tego wielkiego celu konkursy Zjednocz. Młodz. Polskiej mogą się ogromnie przyczynić. Broszura „Konkursy przysposobienia rolniczego“ zawiera oprócz dokładnego przedstawienia organizacji konkursu kukurydzianego również program wielu innych konkursów, a mianowicie z dziedziny uprawy roślin: ziemniaków, buraka pastewnego, buraka cukrowego, kapusty, dyni, fasoli, pomidorów, kwiatów, ponadto w dziedzinie hodowli: prosiąt, kur i królików.

Ta pożyteczna inicjatywa zasługuje na wydatno poparcie. Społeczeństwo ma sposobność porównać twórczą pracę Zjedn. Młodz. Polskiej z pracą tych organizacyj, które za główne swe zadanie poczytują krzewienie wśród młodzieży nienawiści klasowych.

„Wici“ przec w „Siewowi“.

czyli rozłam w Zw. Młodz. Wiejskiej.

Na terenie b. Kongresówki toczy się walka o wpływy wśród Zw. Młodz. Wiejskiej, (organizowanym przy Centr. Związku Kółek Rolniczych) między żywiołami „sanacyjnemi“ a „Wyzwoleniem“.

„Chłopski Sztandar“, organ „Wyzwolenia“ ogłasza w tej sprawie:

„Związek Młodzieży Wiejskiej rozpoczął z całym entuzjazmem i młodzieńczą wiarą walkę o samorządność i całkowitą niezależność. Ponieważ C. Z. K. R., z którym dotychczas był prawnie związany ruch młodzieży wiejskiej, pogwałcił samorządność organizacji i narzucił cenzora do „Siewu“ — władze Związku Młodzieży Wiejskiej przyjęły walkę i rozpoczęły pracę samodzielną. Wyrazem tego jest nowe pismo o pradawnej słowiańskiej nazwie „Wici“.

Obecnie ruch młodzieży wiejskiej nie ma nic wspólnego z „Siewem“.

Wiadomości akademickie.

Przy Naczelnym Komitecie Akademickim w Warszawie istnieje Wydział Zagraniczny, który utrzymuje stosunki z organizacjami akademickiemi zagranicą, informuje w specjalnych biuletynach prasowych o działalności młodzieży polskiej na terenie międzynarodowym. Jest ona, jak widać z umieszczonych poniżej, wiadomości, bardzo ożywiona.

Zrzeszenie Akad. Stowarz. Ligi Narodów.

Komitet Wykonawczy Zrzeszenia Akademickich Stowarzyszeń Ligi Narodów w Polsce, głęboko przekonany o potrzebie szerzenia w Kołach Polskiej Młodzieży Akademickiej znajomości idej, przyświecających rozwojowi społeczności międzynarodowych i stanowiących podstawę Instytucji Genewskiej, ożywiony szczerem pragnieniem skierowania Polskiej Młodzieży Akademickiej ku porozumieniu i współpracy międzynarodowej, zwraca się do słuchaczy Uniwersytetów Polskich, zachęcając ich do zapisywania się na członków Akademickich Stowarzyszeń Ligi Narodów.

Komitet pragnie przedewszystkiem zwrócić uwagę tym wszystkim, którzy odnoszą się nieufnie do Ligi Narodów, że zajmowanie stanowiska negatywnego nie przyczynia się do rozwiązania wielkich zagadnień o znaczeniu ogólnoświatowem.

Niema w Polsce nikogo, ktoby nie pragnął pokoju, tak niezbędnego dla normalnego rozwoju naszego kraju, który tyle wycierpiał na skutek wojny. **Byłoby zatem nielogicznem ustosunkowanie się obojętne, jeśli nawet nie wręcz nieprzyjazne dla Ligi Narodów, jedynej organizacji międzynarodowej, mającej na celu zapewnić światu pokój. Jakkolwiek niedoskonałą się ona może obecnie wydawać, Liga Narodów jest powołana do odegrania pierwszorzędnej roli w życiu narodów, którym oddała już poważne usługi. Zainteresowanie się jej dziełem, rozważyć możliwości jej rozwoju — oto obowiązek zarówno jednostek, jak i całych narodów szczerze pragnących pokoju.** Jeśli spotyka się dziś jeszcze tyle trudności na drodze zupełnego porozumienia między narodami, to przyczyną tego jest to, że opinja publiczna w odnośnych państwach nie jest jeszcze dostatecznie zorjentowana co do przyszłych losów społeczności międzynarodowej. Stąd konieczność jej urobienia, które da się osiągnąć tylko przez poważne studja nad środkami współpracy międzynarodowej we wszystkich dziedzinach życia. Studja takie prowadzą Stowarzyszenia Ligi Narodów. Niech nie będzie w Polsce akademika, a zwłaszcza wśród słuchaczów prawa, historji, nauk politycznych i ekonomicznych, któryby się nie zainteresował ich działalnością.

Niech nam będzie wolno przytoczyć głębokie słowa pana Ministra Spraw Zagranicznych, Augusta Zaleskiego, który ostatnio stwierdził, że: **„Jednym z najpoważniejszych wrogów naszej polityki zagranicznej jest brak głębokiej wiedzy o niej wśród społeczeństwa“.**

Wierna tradycjom pokojowym swej wiekowej polityki, dawszy ostatnio nowe dowody swej dobrej woli w stosunkach międzynarodowych Polska ma prawo domagać się od swych obywateli, a przedewszystkiem od młodego Pokolenia swej młodzieży uniwersyteckiej czynnego współudziału w wielkiem dziele budowy pokoju powszechnego.

UKONSTYTUOWANIE SIE KOMITETU STUDENTÓW ROSYJSKICH NA EMIGRACJI.

Dnia 15 b. m. ukonstytuował się Komitet Pomocy Studentom Rosyjskim w składzie następującym: prezes — ks. **metropolita Edward Ropp**, v-prezes — p. Horwatt, sekretarz — Jerzy Kornecki. Komisja Rewizyjna: mec. Antoni Kornecki, p. Jan Pożaryski oraz p. Jan Wroczyński. Pierwszą z prac Komitetu było całkowite zorganizowanie tournee po Polsce Chóru Dońskich Kozaków (Studentów na emigracji), który koncertował dn. 20 b. m. w Filharmonji, oraz szereg ulg dla młodzieży rosyjskiej.

ODZNACZENIE DZIAŁACZA AKADEMICKIEGO.

Rząd włoski odznaczył p. Jana Pożaryskiego, sekretarza generalnego Międzynarodowej Konfederacji Studentów, orderem Korony Włoskiej w uznaniu zasług jego na międzynarodowym terenie akademickim.

Z teatru im. Słowackiego

ALEKSANDER MOISSI

w „Upiorach“, „Fauście“ i „Żywym trupie“.

Mając wstręt do hałaśliwej reklamy i odporność na odruchy owczego pędu, nie oglądałem Moissi'ego za poprzedniej jego gościny w Krakowie i mimo to — ku niemałemu zdumieniu moich znajomków — uchowałem się w czerstwem zdrowiu i pogodzie ducha. Pozwala mi ona obecnie, gdy muszę się wywiązać z obowiązku recenzenta, ocenić sztukę p. Moissi'ego spokojnie i objektywnie.

Warunki, wśród jakich oglądamy go na naszej scenie, są nader niekorzystne. Znam niemczyznę do tyla, że w potrzebie umiem myśleć po niemiecku; mimo to nie sposób nie bez przykrości słuchać gry dwujęzycznej. Kiedy z ust p. Moissi'ego płynie zachwycający swą jędrnością lub uczuciowym kolorytem tekst Goethego, polski przekład szeleści jak papier i na odwrót, kiedy się wsłuchać w grzeszący nieścisłością ale śpiewny i rozlewny przekład Zegadłowicza, niemczyzna brzmi jak zgrzyt zardzewiałych zawias. Każdy tekst z osobna ujawniłby w żywem słowie wszystkie swoje walory estetyczne; zestawiony z drugiem b e c á b e c, zmusza nas do ustawicznego nastawiania się na inny sposób odczuwania, co i myśl nuży i uchu brzydnie. Brzydnie mimo fenomenalnej techniki, jaką p. Moissi rozporządza.

Przy dobrej naogół apparycji (wzrost, szczupłość, giętkość, wymowna mimika i śmiały gest), głównym atutem p. Moissi'ego jest jego wyrazista, śliczna dykcja i niezwykle wydyscyplikowany głos. P. Moissi doprowadził go do formalnej koloratury. Wirtuozję jej ujawnił w apstrofie do myszy i szczurów („Der Herr der Ratten und der Mäuse, der Fliegen, Fröschen, Wanzen, Läuse...) gdy wzywa je na pomoc w wydostaniu się z izdebki Fausta. W tem miejscu jego akcenty, pauzy, szepty, zgrzyty, nawet bzyczenie są tak suggestywne, że słuchacz widzi niemal jak gryzonie usuwają zaporę nakreślonego na progu pentagramu. W tem kapitalnem co do techniki głosowej miejscu, wysoki choć tylko wirtuozowski artyzm p. Moissi'ego zasłonił ujemną stronę jego techniki: żonglerkę dźwiękami. Przy całej swej ślicznej dykcji p. Moissi grzeszy nią ustawicznie, przeskakuje z piana w forte, ze zdławionego szeptu w poirytowane a niezawsze tekstem usprawiedliwione nasilenie strun głosowych. Bas i średnica w koloraturze p. Moissi'ego są nienaganne, góra nieco wrzaskliwa i przyostra. Przy dykcji równie doskonałej jak u Frenkla brak p. Moissi'emu jego głęboko w piersi osadzonych tonów.

Drugim środkiem ekspressji p. Moissi'ego jest gest. W dosadności jego dochodzi on często do przesady. Np. przy słowach: „Und immer circulirt ein neues, frisches Blut“, okolny ruch ręki w powietrzu, jest niemal zbyteczny, a tekstowi bynajmniej nie dodaje mocy; leży ona w paru wierszach poprzednich i paru następnych, w których Goethe samem uszeregowaniem żywiołów dostatecznie odmalował wieczny kołowrót zjawisk w przyrodzie. Wogóle grzeszy p. Moissi w swych gestach skłonnością do pleonazmu; ma ich nadmiar i uwiedziony rolą Mefista i swoją postaci jego koncepcją, wyprawia często rękami istne hokus pokus. W technicznem swem opracowaniu gest p. Moissi'ego pozostaje daleko w tyle za jego dykcją i z wielką jeszcze dla siebie korzyścią mógłby pójść na naukę do Kazimierza Kamińskiego, że przypomnę arcydzieła gestu naszego artysty w roli Jussowa („Intratna posada“) lub w „Prokuratorze Hallersie“.

Z kolei przyjrzyjmy się wewnętrznej, duchowej stronie gry p. Moissi'ego i ujmowaniu przez niego poszczególnych ról.

Co do kreacji Oswalda w Ibsenowskich „Upiorach“, to figura jego, postawiona drugorzędnie przez autora, znalazła się też i w interpretacji scenicznej — przynajmniej na naszej scenie — na drugim planie. Wobec psychicznej tragedji pani Alving, blednie zewnętrzna raczej, bo fizjologiczna tragedja jej syna. W tymsamym stopniu zbladł Oswald p. Moissi'ego przy Alvingowej p. Hałacińskiej, która w roli tej była poprostu znakomitą. Żałuję, że tylko na marginesie cudzych występów gościnnych mam sposobność podnieść tu wspaniałą grę naszej artystki, która „biła“ p. Moissi'ego na całej linji. Berliński gość pojął swego Oswalda realistycznie, miejscami — nie licząc się z fizjologją — nawet naturalistycznie. Zamazany nieco i w półtonach utrzymany przez Ibsena, zjawia się Oswald p. Moissi'ego zgodnie z intencjami autora. Przytłumiony, dyskretny, o ruchach niecałkiem skoordynowanych, pobudliwy i dlatego raz mówiący „od niechcenia“, drugi raz gwałtownie wybuchający, tą częścią swej kreacji przekonywa widza całkowicie. Cieplejszych, serdecznych tonów, nawet w odniesieniu do matki, brak zupełnie Oswaldowi p. Moissi'ego. Godzi się to z niemiecką trzeźwością i protestancką oschłością Ibsena, godzi też z przesłanką, że chłopak chował się za domem i sercem do matki nie przyrósł, ale 1° uczucie polskiego słuchacza — wbrew Ibsenowi — domaga się tu ciepłych, miękkich tonów, a 2° berliński gość chciał je ujawnić, ale tonami temi, mimo wrodzonego wdzięku swej postaci, nie rozporządza. Że chciał zaznaczyć serdeczność, zdradzał to braniem matki pod brodę i głaskaniem po twarzy. Może to być dostatecznie wymownem dla nawykłych do tego trywialnego gestu Niemców, ale tkliwszym czy tylko Samazarniejszym Polakom nie wystarcza.

Za ten brak serdeczności u Oswalda nie można mieć do p. Moissi'ego pretensyj; można je atoli mieć za rzekomy naturalizm, z jakim zagrał scenę końcową. Że Ibsen „zbyczył“ robiąc rozmiękczenie mózgu chorobą dziedziczną, podczas gdy notorycznie dany osobnik sam się jej nabawia, o to tu nie chodzi; chodzi o to, że skoro się gra naturalistycznie, a przedstawia się chorego na rozmiękczenie mózgu to nie powłóczy się ni ztąd ni zowąd nogami po dywanie, gdyż jestto specyficzny objaw tabesu!

Co do postaci Mefista, to p. Moissi pojął ją nader jednostronnie. W interpretacji p. Moissi'ego jest Mefisto frantem, karmionym szpakami, kpiarzem i ironistą, c a u s e u r e m na wszelkie tematy, a w potrzebie umiejętnym rajfurem. Coprawda w układzie Fausta, jaki mu nadali pp. Świątek i Nowakowski, upośledzoną została „jene Macht die stets das Böse will und stets das Gute schafft“. Zgoda. Ale w takim razie powinien był artysta szczególnie wysilić

Co słychać w Krakowie?

Barbarzyńskie niszczenie drzew w Krakowie.

Donosiliśmy niedawno o zamierzonem ścięciu drzew w Rynku Głównym przez magistrat krakowski. Ta niesłychana dewastacja skromnego zresztą drzewostanu Krakowa, którego plantacje stanowią chlubę i rzadkość na całą Europę, spotkała się z oburzeniem całego miasta, które sprzeciwi się jaknajgoręcej barbarzyńskim zamiarom władców miejskich. Obecnie zostały ścięte wszystkie drzewa po prawej stronie ulicy Wolskiej. Dodajmy jeszcze, że wszystkie drzewa po lewej stronie ul. Wolskiej zostały ścięte niespodziewanie w ub. roku. Ul. Wolska przez cały rok niemal stanowi jedyną, najbardziej uczęszczaną arterję, prowadzącą na Błonia. Te kilkanaście drzewek, ta uśmiechnięta zieleń stanowiła obok estetycznej harmonji jedyną ulgę w piekącym upale lata. Dzisiaj magistrat, który się wyzbył wszelkich poważniejszych kłopotów, na przyszłość chce pozbawić Kraków kilkunastu drzewek zieleniejących w ulicach i placach. **Przeciw temu wandalizmowi winna zaprotestować cała ludność. To nie jest sprawa miłośników Krakowa — to jest interes ogółu mieszkańców.**

Związek przyjaciół drzewek w Krakowie nadsyła nam pismo z zawiadomieniem, że będzie bacznie czuwał, by drzewkom w Rynku głównym nie stała się krzywda. Delegacji Związku, interwenjującej w tej sprawie w ogrodnictwie miejskiem, udzielono uspokajających wyjaśnień.

—o—

Podniosła uroczystość w gimn. VIII.

Gimnazjum VIII. w Krakowie było w Niedzielę Palmową widownią pięknej uroczystości otwarcia bibljoteki sodalicyjnej i poświęcenia obrazu św. Kazimierza, ofiarowanego młodzieży przez ks. prefekta. a wykonanego przy współudziale prof. Z. Wierciaka. Piękny gmach gimnazjalny na ten dzień przybrał odświętną szatę. Klatka wchodowa była ozdobiona palmami i wieńcami świerkowemi, a u bramy straż honorową trzymali harcerze. O godz. 4 popoł. punktualnie zajechało auto, z którego wysiadł Książę Metropolita Sapieha w towarzystwie sekretarza ks. Lubowieckiego. Po przywitaniu przez dyrektora zakładu **J. Paczowskiego** udał się Książę Metropolita do kancelarji dyrektora, gdzie oczekiwał p. kurator dr. Tadeusz Kupczyński. p. wicekurtor A. Przyjemski, oraz grono nauczycielskie. Dyrektor zakładu przedstawił obecnych Księciu Metropolicie, poczem wszyscy wśród szpaleru młodzieży udali się do auli, gdzie zebrali się bardzo licznie rodzice przedstawiciele organizacji katolickch i uczniowie klas njwyższych szczelnie wypełniając obszerną aulę. Oczy wszystkich zwracały się ku przedniej ścianie, gdzie wśród powodzi zieleni i kwiatów na tle starożytnych dywanów, umieszczono dwie szafki, zawierające bibljotekę sodalicyjną, a na prowizorycznym ołtarzu wznosił się obraz św. Kazimierza, przedstawiający patrona sodalicji św. Kazimierza ujmującego młodego ucznia w momencie ślubowania sodalicyjnego. W perspektywie widać gmach gimnazjum, dalej Wawel z katedrą, a w obłokach różowego poranku roje aniołów z liljami i insygnjami królewskiemi, asystującemi Najśw. Pannie, z Dzieciątkiem Jezus, które rączki przyjaźnie wyciąga do niewinnego młodzieniaszka.

Bogaty program rozpoczął **moderator ks. dr. Kazimierz Prażmowski**, zaznaczając, że jak ongiś dostojni przodkowie ks. Metropolity z nadzieją spoglądali na św. Kazimierza, najpiękniejszy kwiat szczepu Jagiellonów, tak on sam z równą miłością śledzi życie młodzieży, biorąc udział w jej uroczystościach. Witając p. kuratora z p. wicekuratorem i p. wizytatorem wyraził przekonanie, że obecność dostojnych przedstawicieli najwyższej władzy szkolnej jest dowodem jak wielką wagę rząd przykłada do moralnego i religijnego wychowania młodzieży. W dalszym ciągu programu znalazły się: chór gimnazjalny pod batutą niestrudzonego dyrektora Bol. Wallek-Walewskiego. deklamacje uczni: Stiblera i Smolarskiego oddane z gorącem uczuciem. starannie opracowane trio uczniów, Skocza, Kucharskiego i Hertza, pełne głębokich myśli przemówienie prezesa Komitetu Rodzicielskiego p. W. Potuczka zakończone okrzykiem na cześć Księcia Metropolity, z zapałem powtórzonym przez obecnych. W ostatnim punkcie programu przemówił sodalis **Niewiadomski**, nowo obrany prezes Sodalicji.

Podniosła uroczystość zakończyła się okrzykiem: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita“ wzniesionym przez ks. prefekta, poczem Książę Metropolita, p. kurator, a następnie wszyscy obecni wbili gwoździe pamiątkowe do ramy obrazu, który będzie ozdobą pięknej auli gimn. VIII.

WIELKI CZWARTEK.

Wielki Czwartek poświęcony jest uczczeniu pamięci Ostatniej Wieczerzy Pańskiej, ustanowienia Najświętszego Sakramentu Ołtarza i Ofiary Mszy św. Mszę św. odprawia proboszcz kościoła parafjalnego, a po „Gloria“ milkną dzwony i organy, aż do Wielkiej Soboty, zastąpione żałobnemi klekotami i grzegotkami. Duchowieństwo i wierni przystępują wspólnie do Komunji św., którą w kościele katedralnym rozdziela sam Ordynarjusz diecezji. Wszystkie ceremonje Wielko-czwartkowe są pełne znaczenia. Wśród śpiewu hymnu „Pange lingua“ Celebrans przenosi Najświętszy Sakrament do t. zw. „ciemnicy“, poczem dokonuje się obnażania i obmycia ołtarzy. W Bazylice Wawelskiej Wielkoczwartkowe ceremonje liturgiczne odbywają się nader uroczyście. Celebruje Książę Metropolita, który też dopełnia poświęcenia Olejów św. przy asyście 12 kapłanów i odbywa po Mszy św. pontyfikalnej przepiękną ceremonję umycia nóg ubogim t. zw. „Mandatum“.

W kościele N. Marji P. o godz. 9 rano Uroczysta pontyfikalna Suma, w czasie której Komunja św., przeniesienie N. Sakramentu do ciemnicy, — Nieszpory, święcenie chleba, ceremonja umywania nóg 12 starcom Weteranom wojsk polskich. — W czasie tych ceremonji odśpiewa chór „Hasło“ śpiewy liturgiczne według ks. Griesbachera, między tymi 5-ciogłosową kompozycję ks. Hallera „Coenantibus illis“. O godz. 4 popoł.: Ciemna Jutrznia. — O godz. 5 i pół Gorzkie Żale, kazanie. Potem tradycyjna procesja pójdzie do Ogrojca przy kościele św. Barbary przy śpiewie pieśni „Już Cię żegnamy“. Procesja ta starodawna, śpiewy pobożnych pieśni w zakątku między kościołem Marjackim a kościołem św. Barbary czynią niezwykłe wrażenie na uczestnikach.

Kraków, dnia 5-go kwietnia 1928.

Czwartek 5: św. Wincentego.
Piątek 6: św. Wilhelma.
Piątek 6: Wschód słońca o godz. 5.07, zachód o 18.19.

—oo—

ODZNACZENIE PROF. GRODZICKIEJ. P. Ludw. Grodzicka, profesorka muzyki w Krakowie, otrzymała od rządu francuskiego dystynkcję: „Officier d'Académie“ z rąk ministra oświaty i sztuk pięknych Edwarda Herriota. Jest to jedno z wielu wysokich a zasłużonych odznaczeń tej cenionej działaczki na polu muzyki i pracy społecznej.

URLOP PREZYDENTA MIASTA ROLLEGO. Z dniem dzisiejszym tj. we czwartek prezydent miasta inż. Rolle rozpoczyna dłuższy urlop wypoczynkowy, udając się ze swoją małżonką do Krynicy. Zastępstwo prezydenta obejmuje wiceprezydent miasta dr. Ludwik Schneider.

WYSTAWA W PAŁACU SZTUKI W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM. Obecnie trwająca w Pałacu Sztuki Wystawa Wiosenna będzie w Wielkim tygodniu zamknięta w piątek. sobotę i niedzielę wielkanocną. W drugi dzień świąt, t. j. w poniedziałek wielkanocny wystawa będzie już normalnie otwarta od godz. 10 rano do 4 po południu. Wystawa ta będzie zwinięta dnia 12 b. m. z powodu przygotowań do wystawy Cechu „Jednoróg“, której otwarcie odbędzie się w niedzielę 15 b. m.

OSTATNI TERMIN NABYWANIA AKCJI TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH. Ponieważ już niebawem odbędzie się losowanie dzieł sztuki, należy więc pospieszyć się z nabywaniem akcji Tow., które otrzymać można codziennie w Pałacu Sztuki przy Placu Szczepańskim 4. w godzinach urzędowych. Z prowincji należy przesyłać na akcje, wysyłane listem poleconym. 21 zł. i 50 gr.

WZNOWIENIE AKCJI SANITARNEJ. Departament Służby Zdrowia wznowi w kwietniu b. r. inspekcje sanitarne po całym kraju. Dopiero bowiem inspekcje wiosenne i letnie pozwalają na należyte zorjentowanie się w postępie prac władz państwowych i samorządowych w kierunku podniesienia czystości i higjeny w kraju.

ZAPOMOGI ŚWIĄTECZNE DLA INWALIDÓW. Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Krakowie podaje do wiadomości swym członkom, że wypłata zapomóg świątecznych inwalidom wojennym, wdowom i sierotom po inwalidach wojennych i po poległych na wojnie. członkom Pow. Koła Zw. I. W. Rz. P. tym, którzy wnieśli prośby o zapomogi świąteczne do dnia 1 marca b. r. do Związku, nastąpi dnia 5 i 6 bm. w lokalu Związku przy ul. Podzamcze 30. Przy wypłacie należy okazać legitymację członkowską. Zarząd donosi również, że ma kilka wolnych miejsc w Sanatorjum Przeciwgruźliczem w Miejskich Zakładach Sanitarnych w Białym Prądniku, wobec tego wzywa członków Koła inwalidów reflektujących na leczenie w Sanatorjum o składanie podań w lokalu Związku.

OBOWIĄZKI WŁAŚCICIELI I ADMINISTRATORÓW REALNOŚCI. Magistrat krakowski rozplakatował obwieszczenia odnośnie do obowiązków właścicieli względnie administratorów realności. Administratorów ustanowić należy w każdym przypadku, gdy: 1) właściciel realności nie mieszka stale w Krakowie, gdy realność jest własnością kilku osób i gdy realność stanowi własność osoby prawniczej. W sieni każdego domu ma się znajdować w widocznem miejscu tablica zawierająca nazwisko i adres właściciela oraz spis wszystkich lokatorów. Wszelkie zmiany w osobach lokatorów mają być uwidaczniane w spisie najdalej w terminie dni trzech. Nad przestrzeganiem tych przepisów będą czuwać organa magistratu i policji. Właściciele realności winni zgłosić się w odnośnych miejskich komisarjatach obwodowych w celu podpisania odpowiedniej deklaracji, która ma być dla magistratu dowodem ustanowienia administratora.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano Annę Kokoszkową (lat 34), za kradzież 407 zł. z torebki ręcznej na szkodę p. Marji Szczerbińskiej, nauczycielki z Górnego Śląska. — P. Adolfowi Makaruchowi skradziono z korytarza realności przy ul. Sławkowskiej 34, rower marki „Puch“. — Podobna przygoda spotkała Daniela Wilka, listonosza, który pozostawił rower przed sklepem przy ul. Józefa. — Kasperek Juljan z Andrychowa, zgłosił w policji, że dnia 3 b. m. skradziono mu na tut. dworcu kolejowym walizkę z grzebieniami, wartości 70 zł. — Dr. Stanisławowi Kwiecińskiemu w czasie jazdy tramwajem na linji 3-ciej. skradziono z kieszeni marynarki złoty zegarek, wartości 400 zł.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WIECZÓR AUTORECYTACYJNY Marji Fedorowiczowej, poetki, przy muzyce Chopina, Czajkowskiego i J. Mehofferowej, z udziałem Marji Kreinerowej, znanej pianistki z estrad zagranicznych, uczenicy Ignacego Friedmana, odbędzie się dnia 15 kwietnia b. r. o godz. 8 wieczorem w sali Tow. Ubezpieczeń, Basztowa 8. Dochód przeznaczony na odnowienie kościoła Najśw. Panny Marji.

WYCIECZKA AKADEMICKA NAD ADRJATYK. Wydział Zagraniczny Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej organizuje reprezentacyjną wycieczkę akademicką nad Adrjatyk. Wycieczka wyjeżdża z Warszawy dnia 20 maja i trwać będzie 2 tygodnie. Koszta wyniosą 500 zł. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 10 b. m. i udziela bliższych informacji Wydział Zagraniczny Związku Narodowego, Warszawa Wilcza L. 3, oraz w Krakowie, Prezes K. K. A. Stef. Klimecki. Starowiślna L. 66, od godz. 3—4 po południu.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela: „Dwaj złodzieje“.
Poniedziałek: po południu „Królowa Przedmieścia“, — wieczór „Białe Fartuszki“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Król królów“.
SZTUKA: „Dziecię Cyrku“ (Wyspa radości).
NOWOŚCI: „Mężczyzna z przeszłością“.
BAGATELA: „Mężczyzna z przeszłością“.
UCIECHA: „Król królów“.
CORSO: „Przemytnik Czarnego Wąwozu“.
WARSZAWA: „Boginka telefonów“.

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek, jutro i pojutrze teatr zamknięty. W pierwsze święto w niedzielę 8 b. m. po raz 45-ty „Turandot“.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Dziś we czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty. Na repertuar świąteczny złożą się największe szlagiery bieżącego sezonu. W niedzielę 8 b. m. o godz. 7.30 arcywesoły wodewil p. t.: „Dwaj złodzieje“. W poniedziałek 9 b. m. o godz. 3.30 po południu po cenach zniżonych niezrównana „Królowa Przedmieścia“, wieczór o godz. 7.30 zawsze mile witane „Białe Fartuszki“, w świetnej dotychczasowej obsadzie.

SIEDM SŁÓW CHRYSTUSA NA KRZYŻU Józefa Haydna, wykonane zostanie w Wielki Czwartek w Starym Teatrze o godz. 8 wieczór. Wykonawcy: kwartet solowy: B. Woźniakówna, F. Bodnicka, J. Tukatsch i M. Bernaszewski, chór mieszany Towarzystwa Oratoryjnego, orkiestra: kwintet smyczkowy Tow. Oratoryjnego i Członkowie Polskiego Związku Muzyków. Dyryguje Stefan Barański, kierownik artystyczny Tow. Oratoryjnego i dyrygent Opery Katowickiej. Bilety w cenie 1—5 zł., sprzedaje kasa koncertowa Starego Teatru.

—o—

Kwesta w kościele Księży Zmartwychwstańców.

Wielki Piątek

od godz. 10—11 Hrabianka Iza Konarska, od 11—12 P. A. Żurowska, od 12—1 Księżniczka L. Lubomirska, od 1—2 Hrabina Scypionowa, od 2—3 Panna O. Lubowiecka, od 3—4 Panna Iza Załuska. od 4—5 Panna Marja Gołaszewska i od 5—6 Księżna Władysławowa Lubomirska.

Wielka Sobota

od godz. 8—9 Panna Iza Załuska, od 9—10 P. A. Żurowska, od 10—11 Hrabianka Iza Konarska, od 11—12 Pani Pruszyńska. od 12—1 Księżniczka L. Lubomirska, od 1—2 Hrabina Scypionowa, od 2—3 P. Klotylda Frydmanowa, od 3—4 Panna O. Lubowiecka, od 4—5 Księżna Władysławowa Lubomirska i od 5—6 Panna Walentyna Głębocka.

---

się na to, aby zawarta w Mefiście myśl filozoficzna wystąpiła ostro i przekonywująco, czy to w rozmowie z Panem w prologu, czy też w rozmowie z uczuciem, gdy zastępuje Fausta, czy wreszcie gdy zawiera z nim pakt o duszę. Tymczasem w prologu był p. Moissi, jak w całej zresztą sztuce pfiffikusem, w rozmowie z uczniem ironizował blado i bez szatańsłwa nicował naukę a pakt o duszę zawierał tak, jak pierwszą lepszą tranzakcję za Żelazną Bramą lub na Nalewkach. Artysta miał jedną jeszcze sposobność strząśnięcia z siebie jowialnego frantowstwa, gdyby był „U czarownicy“ przeciwstawił sztuczkom wiedźmy potęgę tego, który o władztwo nad światem z Bogiem się spiera. Tu kontrast czy przepaść między wiedźmą z folkloru a elementem Zła. powinna się była ujawnić z przerażającą mocą i dreszcz budzącą grozą. Tymczasem p. Moissi kontrastu tego nie wydobył i już to ograniczył się do brutalnej siły fizycznej, już też ztrywializował sytuację zwykłemi — jakby do Marty — zalecankami. P. Moissi, który — jak z kompetentnych ust słyszałem — zdobył się na niesłychanie wysoką koncepcję Hamleta, dorósł chyba do tego, aby i Mefista interpretować inaczej niż przekornego franta.

Stosunkowo najlepiej wypadła gra p. Moissi'ego w Tołstojowskim „Żywym trupie“. W nader zręcznej reżyserji p. Niewiarowicza. z doskonałem użyciem systemu kotarowego, zagrano sztukę bez zarzutu. Bez zarzutu też pod względem techniki aktorskiej wywiązał się ze swego adania p. Moissi. Lepiej niż w obu sztukach poprzednich, bo z trafnem ujęciem postaci Fiodora Protasowa. Tylko że znowu brakowało nam w jego Protasowie tego, co Rosjanie określają frazesem „ot czistawo sierdca“, oraz — rzecz zasadnicza — melancholijnego a nie pozbawionego dzikiej poezji straceństwa istinno russkich dusz. To co z tego straceństwa — bardzo mało — miał Protasow p. Moissi'ego, może doskonale wystarczyć Niemcom; Polak ze swoją słowiańską, pokrewną rosyjskiej miękkością, ze swą zadumą, tęsknotą i nierównie większą znajomością typów rosyjskich, wyczuwa w p. Moissi'm ten brak dotkliwie. Jego Protasow jest przemyślany sumiennie i opracowany wzorowo, ale o serce nasze niczem nie trąca. Gość berliński budzi szacunek dla swej pracy i techniki, atoli zdolności intuicyjnego wcielania się w swe sceniczne kreacje nie posiada, a to przecie jest najwyższym walorem sztuki aktorskiej.

Nie przesądzając o innych bardzo licznych w Monachjum, Lipsku i Berlinie kreacjach p. Moissi'ego i opierając się na tem jedynie, co nam za swej obecnej gościny pokazał, musi się mieć przed p. Moissi'm respekt dla jego „sitzfleischu“; ale ponieważ tej pilności niemieckiej nie zaaplikuje naszym aktorom swemi przelotnemi gościnami, a nadto w niejednem ustępuje naszym artystom, nie widzimy żadnej racji sprowadzania p. Moissi'ego do Polski. ZASP (Związek Art. Scen Pol.) który — nieraz pod grozą strajku — potrafi czujnie strzedz materjalnych interesów aktorstwa polskiego, miałby w odniesieniu do tego rodzaju imprez obcych artystów i krajowych agentów niejedno słowo do powiedzenia i to słowo o wiele skuteczniejsze, niż owo Maćka z Dobrzyna: „a głupi, a głupi, a głupi“!

MACIEJ SZUKIEWICZ.

Życie gospodarczo-społeczne.

Idźmy na Bliski Wschód.

W tych dniach wrócił do Warszawy z podróży po krajach Bliskiego Wschodu dyrektor Polskiej Izby handlowej dla Bliskiego Wschodu, który w wywiadach prasowych poruszył sprawę eksportu polskiego w te strony.

Według jego wywodów kraje Bliskiego Wschodu stanowią **b. korzystny teren zbytu dla produkcji przemysłowej.** Eksport w te kraje wyniósł w r. ub. **około 600 milj. dolarów.**

Teren jednakowoż opanowany jest w zupełności przez **państwa zachodnio-europejskie.** Polska zaś stoi dotychczas na szarym końcu eksportując na Bliski Wschód **zaledwie 0.23% wszystkich towarów.**

Znikomy udział naszego przemysłu w eksporcie pochodzi z następujących przyczyn: 1) **Brak znajomości terenu** ze strony olbrzymiej większości naszego przemysłu. 2) **Brak środków finansowych,** względnie ich drożyzna, uniemożliwiająca w znacznej mierze walkę z naszymi konkurentami. 3) Brak odpowiednio zorganizowanego transportu i 4) **brak eksporterów,** którzyby wzięli na siebie techniczną stronę przestudjowania, zdobycia i utrzymania rynków Bliskiego Wschodu dla naszego przemysłu.

Należy pogodzić się z faktem, iż **pośrednictwo przy eksporcie staje się niezbędne.** Producent bowiem nie potrafi sam opracować rynku, sprowadzać nań towar, utrzymać go i podczas gorszej konjunktury i t. d.

Producent musi mieć do dyspozycji aparat techniczny, któryby całą bardzo skomplikowaną politykę eksportu zupełnie niezależnie od niego załatwiał. A ponadto tani, elastyczny wewnętrzny kredyt. Sprawy analogiczne dajmy na to w Niemczech rozwiązują wielkie organizacje eksportowe o dużych kapitałach i opierające się o potężny Bank dla Handlu ze Wschodem: potężny Bank dla Handlu ze Wschodem: Deutsche Orient Bank. Organizacje takie w całym szeregu wypadków **kupują na własny rachunek towar u producenta i przyjmują na siebie** tak ryzyko, jak i dalsze losy towaru, odciążając w ten sposób fabrykanta.

Na nasz eksport na Bliski Wschód w roku ubiegłym złożyły się **tekstylja,** stanowiące największą pozycję, bo wynoszącą zgórą 300 tysięcy dolarów, następnie idą **butelki** — prawie 200 tysięcy dolarów, spirytus — 130 tysięcy dolarów, meble gięte — 50 tysięcy dolarów, luksusowa galanterja skórzana zgórą 50 tysięcy dolarów, narzędzia rolnicze — 25 tysięcy dolarów i t. p., przyczem w całym szeregu wypadków towary polskie cieszą się **dobrą opinją.**

Na poważny zbyt na rynkach Bliskiego Wschodu mogą specjalnie liczyć następujące wyroby polskie: **tekstylja, cement, cukier, węgiel, meble gięte, jutowe, tkaniny i wosk, żelazna galanterja i żelazo budowlane.** Przyznać należy, że konkurencja jest wielka i walka zacięta. Toteż przemysł nasz musi dostosować się zupełnie do sposobów pracy swych konkurentów, zwłaszcza, że mamy procedurę i dowody bardzo poważne, świadczące o tem, iż przy dobrej woli można zrobić dużo i dojść do poważnych rezultatów.

Oceniając należycie nasze szanse eksportowe pragnie Polska Izba handlowa dla Bliskiego Wschodu zorganizować systematyczną akcję w kierunku zdobycia tego rynku dla naszego przemysłu.

Najbliższą pracą będzie **stworzenie eksportowej organizacji handlowej, któraby przyjęła na siebie obowiązek opanowania i utrzymania rynków,** zwłaszcza na terenie Egiptu i Grecji, dalszą zaś troską Izby będzie utworzenie **stałej linji morskiej,** któraby pod banderą polską przewoziła towary z Gdańska, ewentualnie z Gdyni do portów Bliskiego Wschodu, tudzież uruchomienie przez sfery do tego powołane **banku eksportowego,** którego zadaniem byłoby dostarczenie taniego elastycznego kapitału obrotowego na warunkach niemniej dogodnych, niż u naszych konkurentów.

:§:

Którzy rzemieślnicy są wolni od podatku obrotowego.

Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że od płacenia podatku obrotowego zwolnieni są **rzemieślnicy, którzy pracują sami, lub najwyżej z jedną siłą pomocniczą** i to bez względu na to, czy to jest uczeń, czeladnik, krewny, czy też obcy.

Na wypadek otrzymania nakazu płatniczego lub zagrożenia egzekucją — należy powołać się na obowiązujący dotychczas okólnik Ministerstwa skarbu, wysłany do wszystkich Izb Skarbowych **Nr 176 z dnia 27 września 1926 r. L. D. P. O. 12.288/II,** wyjaśniający punkt 5 art. 8 ust. o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 roku (Dz. Ust. Nr 79, 1925 r.).

Wyżej wspomniane zwolnienie od podatku obrotowego **nie odnosi się do rzemiosł wykonywanych fabrycznie,** a więc przy pomocy silników mechanicznych, jakoteż **mydlarstwa, rzeźnictwa, przedsiębiorstw wyrębu i fotografowania.**

Zwolnienie od podatku obrotowego nie przysługuje również rzemieślnikom, którzy posiadają składy na podstawie oddzielnych świadectw handlowych **lub prowadzą handel na targach** i jarmarkach, wykupujące oprócz świadectw przemysłowych także oddzielne świadectwa handlowe IV kategorji.

Podatki płatne w kwietniu.

W miesiącu kwietniu przypadają do zapłacenia następujące podatki bezpośrednie:

Podatek przemysłowy. Podatek przemysłowy od obrotu, osiągnięty w miesiącu marcu dla przedsiębiorstw obowiązanych do wpłat miesięcznych, **płatny jest do dnia 15 kwietnia,** a w terminie ulgowym **do dnia 29 kwietnia.**

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — **w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.** Nadto płatne są zaległości oraz kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w kwietniu.

——oo——

Ulgi celne przy imporcie naszym.

Ogłoszono rozporządzenie ministrów: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z dnia 27 z. m. o ulgach celnych dla maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju.

Na podstawie tego rozporządzenia przy przywozie maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju, o ile stanowią część składową nowoinstalowanych kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych lub mają służyć do obniżenia kosztów lub do zwiększenia produkcji przemysłowej i rolnej, **może być stosowane cło ulgowe, wynoszące 20 proc. cła normalnego.** Minister skarbu, w porozumieniu z min. przemysłu i handlu orzeka, czy ulga celna będzie zastosowana. O ile idzie o maszyny i aparaty, do których będą stosowane cła maksymalne w myśl rozporządzenia ministrów: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z dnia 25 stycznia 1928 r. (DURP. Nr 9, poz. 66), **cło ulgowe będzie wynosiło 20 proc. cła maksymalnego.**

Prolonguje się do dnia 31 grudnia (włącznie) 1928 r. ważność pozwoleń ministerstwa skarbu, wydanych na podstawie rozporządzenia o ulgach celnych z dnia 22 grudnia 1926 (DURP. Nr 128, poz. 769), z dnia 22 czerwca 1927 r. (DURP. Nr 58, poz. 512), jako też ulg, wydanych na podstawie rozporządzenia z dnia 26 września 1927 roku (DURP. Nr 84, poz. 758).

Te towary, które na podstawie niniejszego rozporządzenia mogłyby korzystać z ulg celnych, lecz które oclone będą w czasie od dnia 1 kwietnia 1928 r. do dnia 31 grudnia (włącznie) 1928 r. bez zastosowania ulg celnych, **może być zwrócona różnica należności między cłem normalnem a ulgowem,** o ile tożsamość maszyn i aparatów będzie stwierdzona przy ocleniu i o ile ulga celna na podstawie niniejszego rozporządzenia będzie przyznana. Rozporządzenie wchodzi w życie **z dniem 1 kwietnia 1928 roku** i obowiązuje do dnia 31 grudnia 1928 roku włącznie.

——oo——

10 proc. podwyżki cen węgla.

Od dnia 16 bm. ceny węgla na rynku wewnętrznym mają być podwyższone **o 10% i podwyżkę tę rząd przyjął do wiadomości.**

Ma ona pójść na pokrycie strat, ponoszonych przy wywozie węgla polskiego zagranicę, szczególnie na rynkach północnych.

Według ostatnich wiadomości węgiel nasz zatrzymuje dzielnie placu w walce konkurencyjnej. Angielski rynek węglowy w Newcastle odczuł dużą depresję na skutek **utraty wielu zamówień skandynawskich,** które ostatnio zostały ulokowane w Polsce. Horoskopy na przyszłość, t. j. na załadowanie kwietniowe, majowe i czerwcowe są bardzo złe. W dziale kontraktów trzeba zanotować nową stratę rynku skandynawskiego, a mianowicie fińskie koleje państwowe z ogólnej ilości 30.000 ton węgla kotłowego **zamówiły 22.000 ton w Polsce.** W ten sposób w miesiącu ubiegłym wszystkie **zamówienia kolei duńskich, norweskich, szwedzkich i fińskich oddano Polsce po cenach niższych o sh. 1,6—2 niższych od ofert angielskich.** Obecnie mówi się, że **koleje litewskie kupią również tańszy węgiel śląski.**

Podwyżka taryf kolejowych odłożona do jesieni.

Według krążących pogłosek zasadnicza zmiana taryfy kolejowej t. zn. osobowej jak towarowej, o których tyle mówiło się w ostatnich czasach, ma **nastąpić dopiero w jesieni.**

Na razie ministerstwo komunikacji planuje wprowadzenie kilku tylko drobnych zmian.

Ile mamy szybów naftowych?

W dniu 31 grudnia 1927 roku było w Polsce czynnych **2569 szybów naftowych, czyli o 8 szybów więcej, aniżeli w grudniu 1926 r.** Szczególnie silnie wzrosła ilość szybów w pompowaniu i tłokowaniu. Ilość szybów w pompowaniu wynosiła bowiem z końcem grudnia ub. roku 1724, a w tłokowaniu 359. Wzrost ten tłumaczy się wznowieniem eksploatacji starych szybów o małej wydajności, która zaczęła się opłacać dzięki utrzymującej się na wysokim poziomie cenie ropy w roku 1927.

———o:o———

Zboże ciągle zwyżkuje.

Giełda zbożowa w Krakowie notuje: Pszenica dworska 61 do 61.50, krajowa 59 do 60, targowa 59 do 59.50, żyto krajowe 52 do 53, targowe 47 do 48, owies dworski 45 do 46, targowy 43 do 44, jęczmień do siewu 53 do 55, na krupy 45 do 46.

Mąka pszenna krajowa 45 proc. 91 do 92, 50 proc. 89 do 90, mąka grysikowa 93 do 94, ciemna chlebowa do pieczenia 74 do 75, mąka żytnia krakowska 65 proc. 70 do 71, poznańska 65 proc. 74 do 74.50, razowa żytnia krakowska 61 do 62, pszenna razowa 71 do 72.

Ceny powyższe rozumieją się w złotych, a notowano je loco Kraków.

Na rynku zbożowym zaznacza się w dalszym ciągu zwyżka.

Akcje mocniej w kursie.

Na rynku akcyjnym pewna poprawa. Szczególnie silniejsze były wczoraj w kursie **Zieleniewski, Bank Polski, Tohan.** Obroty znaczniejsze zwłaszcza Tohanem i Bankiem Polskim. Na ogół ruch większy. Natomiast na pogiełdziu sytuacja bez zmiany, obroty małe.

Notowano: Bank Polski 150 zł. Tohan 13 zł. Zieleniewski 136 zł. Cegielski 45 zł. Nafta 9 zł. dolarówka 75—76 zł.

Na rynku walutowym zaznaczyła się wczoraj lekka zniżka dolara gotówkowego. Płacono w Krakowie 8.90—8.90 i pół zł. Dewiza dolarowa 8.89³/₄—8.90¹/₄.

Sport.

Vasas — Wisła.

Boisko „Wisły" w Święta Wielkanocne będzie widownią niezwykle sensacyjnego spotkania w historji sportu polskiego. Gościem bowiem mistrzowskiej drużyny Polskiej Ligi będzie słynna w całej Polsce drużyna węgierska „Vasas" z Budapesztu pogromca wszystkich naszych zespołów krajowych.

Drużynę zatem „Wisły" oczekuje niezwykle zadanie godnego reprezentowania barw mistrzowskiej drużyny Ligi.

Czy uda się to co nie udawało się dotąd żadnej drużynie Polski zobaczymy dnia 8 i 9 kwietnia br.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE POLSKA-WŁOCHY ODŁOŻONE DO R. 1929.

Zawody lekkoatletyczne Polska—Włochy, które miały się odbyć w roku bieżącym, zostały odłożone na rok 1929, z powodu ogromnej ilości meczów, zgłoszonych uprzednio na czas po Olimpjadzie.

MIĘDZYNARODOWE BIURA PEDAGOGJI SPORTOWEJ.

Zarząd gminy w Lozannie powziął inicjatywę utworzenia międzynarodowych biur pedagogji sportowej we wszystkich krajach na świecie. Przeprowadzeniem tej idei zajął się baron de Coubertin, co daje nadzieję, że sprawa będzie zrealizowana szybko i praktycznie. Jak podają dzienniki lozańskie, przed 15 laty już odbył się w Lozannie pierwszy kongres, na którym poruszono były sprawy psychologji w sporcie. Nie doszło jednak wtedy do realnych czynów w tej sprawie. Dziś myśl ta została poruszona ponownie, w okresie, kiedy sport na całym świecie zaczyna ogarniać wszystkie dziedziny życia ludzkości.

SPOTKANIA PIŁKARSKIE W ŚWIĘTA WIELKIEJNOCY W WARSZAWIE.

Podczas świąt Wielkiej Nocy odbędą się w Warszawie zawody piłkarskie, które obiecują być sensacją stolicy. Na boisku Legji grać będą Polonja ze Slavią Morawską i Legja z drużyną niemiecką Union Oberschöneweide.

NAGRODA DLA NAJLEPSZEGO SPORTOWCA POLSKIEGO.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego postanowił wprowadzić doroczne wydawanie nagrody za najlepszy wyczyn indywidualny w sporcie. W roku bieżącym będzie wydana nagroda za rok 1927.

Radjo.

WZROST RADJOAMATORSTWA W OKRĘGU KRAKOWSKIM. W dniu 1 marca ilość zarejestrowanych w Krakowie radjoodbiorników wynosiła 8.834, a w całej Dyrekcji krakowskiej 24.185. W ciągu miesiąca lutego przybyło 4.000 nowych abonentów. W samym Krakowie wzrost radjoamatorstwa postępuje stale, jednak w powolnem tempie, jakkolwiek nie możnaby twierdzić, że miasto już jest nasycone radjoodbiornikami. W Krakowie bowiem dopiero na 21 osób przypada 1 radjoodbiornik (4.7%). Na prowincji, która równie daleką jest od nasycenia, wzrost radjoamatorstwa postępuje silniej, ale mógłby być niewątpliwie silniejszy przy rozwinięciu odpowiedniej propagandy.

TRANSMISJA MONACHJUM—JAWA. Monachjum miało niedawno niemałą sensację: słyszano tam koncert nadawany z Jawy przez stację Bandoeng (Radio Malabar), odległą o 12.000 klm. Koncert ten na fali 17 m. odbierany był w Monachjum aparatem 2-lampowym, zbudowanym specjalnie w tym celu przez prof. Baumgartnera, a następnie wzmacniany i przekazywany nadawczej stacji radjofonicznej, która już zwykłym sposobem nadała go swym abonentom.

——oo——

Program stacyj radjowych.

Wielki Piątek 6 kwietnia.

Kraków (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, g. 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram, g. 15.30 Transmisja z Warszawy odczytów dla maturzystów szkół średnich, g. 16.40 Odczyt p. t.: „Dzwon Zygmunta", wygł. Dr. F. Kopera, Prof. Un. Jag., g. 17.20 Transmisja z Wilna, g. 17.45 Transmisja z Poznania, g. 18.45 Rozmaitości, g. 19.15 Przerwa, g. 19.35 Odczyt p. t.: „Przegląd geograficzno-gospodarczy", wygł. Dr. W. Ormicki, Asyst. Un. Jag., g. 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy, g. 20.30 Transmisja z Warszawy, g. 22 Transmisja komunikatu z Warszawy.

Warszawa (1.111). G. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram, g. 15 Komunikaty, g. 15.30 Odczyt g. 15.55 Odczyt, g. 16.20 Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. Henryk Mościcki, g. 16.40 Lekcja języka angielskiego p. Memmi Gardiner, g. 17.20 Transmisja z Wilna, g. 17.45 Transmisja z Poznania, g. 19.05 Komunikat rolniczy, g. 20.30 Audycja pasyjna. Misterjum o Męce Pańskiej. Słowa i muzyka podług źródeł ludowych, ułożył Leon Schiller, g. 22 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny, g. 22.05 Komunikaty.

——oo——

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Kto zastąpi posłów w Min. W. P. i O. P.?

Warszawa. (Telef. wł.) Na czas wybrania do Sejmu niektórych wyższych urzędników ministerstwa oświaty, ich funkcje będą sprawować zastępcy. Funkcje dyrektora departamentu wyznań objął tymczasowo naczelnik wydziału wyznań niechrześcijańskich p. Bogdański. Funkcje wizytatora generalnego szkół powszechnych po pośle Stypińskim objął zastępczo wizytator szkół powszechnych kuratorjum warszawskiego p. Klebanowski. Stanowisko drugiego wizytatora przy ministerstwie oświaty po pośle Jędrzejewiczu nie zostało obsadzone.

Wielki pożar w kopalni.

Warszawa. (Telef. wł.) W kopalni Hohenzollern w okolicy Bytomia wybuchł pożar. Szaleje on pod t. zw. jeziorem Orzegowskiem. Od kilku dni z chwilą przerwania się powierzchni ziemi nad miejscem pożaru w kopalni wznosi się słup wody wysokości kilkunastu metrów. Od czasu do czasu bucha para słupem wysokości kilkudziesięciu metrów. Ze Śląska Opolskiego gromadzą się tłumy ciekawych dla oglądania zjawiska.

Defraudacja w garnizonie bydgoskim.

Warszawa. (Tel. wł.) W garnizonie bydgoskim dokonano wielkiej defraudacji. Por. Mierzyński z 15 pułku artylerji popełnił nadużycia na wielką sumę i zbiegł. Suma sprzeniewierzona wynosi 200.000 złotych. Okazało się, że Mierzyński przegrał powyższą kwotę w kasynie w Sopotach. Aresztowano go i odstawiono do więzienia w Grudziądzu. Usiłował popełnić samobójstwo ale brakło mu sił.

WINIARNIA FUKIERA SPRZEDANA.

Warszawa. (Telef. wł.) Słynna winiarnia Fukiera, należąca do rodziny Fukierów od lat 300, została sprzedana za miljon złotych. Kupił ją Witkowski, właściciel jednej z firm kolonjalno-winnych.

HERTHA (Wiedeń)—CRACOVIA. Zapowiedź tych zawodów rozniosła się po Krakowie lotem błyskawicy, budząc w sportowych kołach niebywałe wprost zainteresowanie. Hertha przybywa z Wiednia w swym reprezentacyjnym składzie, a więc ze słynnemi gwiazdami footballu austrjackiego: Ostriczkiem, Dietrichem, Wsolkiem, Kettnerem, Cisarem, Listopadem i i. Cały zespół Herthy znajduje się w dawno niewidzianej formie, czego dowodem posiadanie przez Herthę czwartego miejsca w tabeli Ligi prof. Austrji. Ostatnie zaś wyniki naszego gościa: z Austrją 1:0, Rapidem 3:1, Wackerem 3:2, wskazują, że Hertha należy do extraklasy footballu austrjackiego. Cracovia wystąpi w zawodach obu dni świątecznych w kompletnym składzie, a więc z Kałużą, Gintlem i Seichterem, którzy w ostatnich zawodach nie brali udziału. Początek zawodów w niedzielę 8-go i w poniedziałek 9 bm. punktualnie o godzinie 4 po południu.

Albanja znowu pokłóciła się z Jugosławją.

ZAMKNĘŁA GRANICĘ POD POZOREM TYFUSU W S. H. S.

Białogród. (PAT) Dzienniki donoszą ze Strugi nad granicą albańsko-jugosłowiańską, że władze albańskie przeprowadziły już zamknięcie granicy. W ciągu dnia wczorajszego czterech podróżnych chciało udać się z Jugosławji do Albanji, mimo jednak, iż paszporty ich były w porządku, nie zostali oni przepuszczeni przez granicę. Wobec takiego zachowania się albańskich władz granicznych władze jugosłowiańskie postanowiły również chwycić się podobnych obostrzeń. Radykalny organ rządowy „Samoobrona" pisze: Znanem jest, że członkowie band bułgarskich i albańskich poruszają się swobodnie w Albanji, że rząd albański czasem nawet te elementy popiera. Wobec tego, że Jugosławja nie przedsięwzięła żadnych kroków nieprzyjaznych wobec Albanji, z drugiej zaś strony wobec tego, iż twierdzenie o wybuchu epidemji tyfusu w Jugosławji jest nieprawdziwe, zamknięcie granicy musi się uważać za akt nieprzyjazny, który zazwyczaj następuje w przededniu konfliktu zbrojnego. Prawdziwe motywy postępowania ujawnią się w bliskiej przyszłości. Jugosławja posiada dostateczną energję i siłę, aby bronić swoich interesów.

Spór o naftę w Meksyku zakończony.

CALLES ZADOWOLIŁ KAPITALISTÓW AMERYKAŃSKICH.

Waszyngton. (PAT) Dnia 27 bm. ogłoszony został dekret prezydenta Meksyku, Callesa, który w wykonaniu postanowień najwyższego trybunału meksykańskiego z dnia 17 listopada 1927 r. oraz nowej ustawy o prawach naftowych, uchwalonej przez parlament meksykański w dniu 26 grudnia 1927 r., wykluczył z pod postanowień konwencji meksykańskiej z dnia 1 maja 1917 r. prawa nabyte na meksykańskich terenach naftowych przez kapitał amerykański przed tą ostatnią datą, zapewniając w ten sposób interesom naftowym amerykańskim ten stan posiadania na stałe i usuwając w stosunku do nich możliwość wywłaszczenia. W ten sposób trwający od dziesięciu lat spór między Stanami Zjednoczonemi a Meksykiem został dzięki uwieńczonej powodzeniem akcji ambasadora Dwight Morrow szczęśliwie zakończony. Zarówno prasa, jak i sfery oficjalne amerykańskie dają z tej okazji wyrazy wielkiego zadowolenia.

3 inżynierowie niemieccy są nadal więzieni.

PROKURATOR BOLSZEWICKI PODTRZYMUJE SWE ZARZUTY.

Berlin. (PAT.). „Berliner Tagblatt" donosi z Moskwy, że radca ambasady niemieckiej w Moskwie, Schliepp, odwiedził wczoraj przebywających w więzieniu trzech inżynierów niemieckich, aresztowanych w związku z aferą doniecką. Odwiedziny trwały 10 minut. Dr. Schliepp rozmawiał z każdym z aresztowanych z osobna. Warunki więzienne są znośne. Więźniowie otrzymują lekturę i zaopatrzenie normalne. Inżynier Meyer oświadczył, że po przesłuchaniu go w sobotę ub. tygodnia, dotknięty został nagłym paraliżem lewego ramienia. Dr. Schliepp zażądał natychmiastowego odstawienia chorego inż. Meyera do szpitala więziennego. Władze więzienne nie mogły udzielić Dr. Schliepppowi żadnych informacyj co do czasu rozpoczęcia rozprawy przeciwko inżynierom.

„Telegraphen Union" donosi z Moskwy, że prokurator sowiecki Krylenko po powrocie z Rostowa, złożył w Politbiurze sprawozdanie ze stanu śledztwa przeciwko osobom wmieszanym w aferę doniecką. W sprawozdaniu tem oświadcza, że wszystkie zarzuty przeciwko aresztowanym, podtrzymuje i że proces odbędzie się w Moskwie.

Manewry floty angielskiej na cześć Amanullaha.

KRÓL AFGANISTANU PODZIWIAŁ SPRAWNOŚĆ OLBRZYMÓW MORSKICH.

Londyn. (PAT.). Król Amanullah był we wtorek obecny na wielkich manewrach floty angielskiej w Portland. Król odpłynął z Portland na pancerniku „Nelson" o pojemności 33.500 ton, płynącym pod flagą wiceadmirała sir Huberta Brand, naczelnego dowódcy floty atlantyckiej. W chwili, gdy król wchodził na pokład pancernika, artylerja oddała 21 strzałów. Gdy „Nelson" znalazł się w odległości 5 mil morskich od wybrzeży, eskadry floty atlantyckiej rozpoczęły wielkie manewry, obserwowane przez króla Amanullaha z górnego pomostu pancernika. Królowi towarzyszyli i udzielali mu wyjaśnień wiceadmirał Brand, książę Jerzy, który jest jednym z oficerów sztabu adm. Branda i kilku wyższych oficerów dowództwa statku. Książę Jerzy udzielał królowi wyjaśnień w języku francuskim. Jedną z ciekawszych akcji były manewry łodzi podwodnych, które zanurzały się pod powierzchnię, skąd torpedowały pancernik. Jedna z łodzi wypłynęła na powierzchnię i skierowała swój ogień armatni na wieże pancernika, który odpowiedział kontratakiem torpedowców, co zmusiło łodzie podwodne do ukrycia się pod powierzchnię. Po wykonaniu tego zadania nastąpiła chwilowa przerwa w działaniach, przyczem walczące strony cofnęły się na pewną odległość, a na horyzoncie ukazały się 3 kolumny wielkiej floty atlantyckiej. Flota oddała salwę królewską na powitanie pancernika „Nelson", poczem uszeregowała się w linji prostej. W odległości kilku mil od miejsca manewrów ulokowano cel. Krążowniki „Repulse" i „Renown", oba po 26.500 ton pojemności, prowadzone przez krążownik linjowy „Hood" o pojemności 41.200 zatoczywszy wielki okrąg z szybkością 25 węzłów na godzinę, skierowały na cel gwałtowny ogień z dział 15-calowych. Pancernik „Nelson" atakowany był następnie przez flotę powietrzną. Król Amanullah wyrażał cały czas wielki podziw dla sprawności technicznej, z którą przeprowadzono te olbrzymie manewry. Z pola walki król eskortowany przez flotę morską i powietrzną, udał się do Portsmouth.

Herriot nie będzie agitował.

Ma wątpliwości co do jednolitości partji radykalnej.

Paryż. (PAT.). „Petit Journal" zamieszcza wywiad z min. Herriotem, który oświadczył, iż nie będzie prowadził wcale kampanji wyborczej za swoją kandydaturą, gdyż pozostawia to swym przyjaciołom. Następnie minister wyraził pogląd, iż w nowej Izbie znajdzie się wielu radykałów, będą to jednak ludzie o różnych odcieniach przekonań politycznych, powstanie wówczas kwestja, czy partja zdoła zachować jedność.

TROCKI ZAMORDOWANY?

Warszawa. (Tel. wł.) W prasie zagranicznej pojawiły się pogłoski o zamordowaniu Trockiego przez zwolennika Stalina. Inne pogłoski powiadają, że Trocki uciekł na Łotwę.

Wiedeń. (AW.) Tut. poselstwo sowieckie oświadcza, że nic otrzymało żadnych wiadomości o zamordowaniu lub ucieczce Trockiego.

CZERWONE ZWIĄZKI ZAWODOWE.

Moskwa. (PAT.). W dniu wczorajszym nastąpiło tutaj zamknięcie czwartego międzynarodowego kongresu czerwonych związków zawodowych. Na zakończenie obrad wybrano centralną radę, złożoną z 95 członków i postanowiono odbycie następnego kongresu w r. 1930.

Min. Zaleski jedzie do Włoch.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister Zaleski spędzi święta we Włoszech, dokąd udaje się w najbliższych dniach. Pobyt jego we Włoszech będzie trwać dwa tygodnie. P. Zaleski spędzi Święta Wielkanocne w Wenecji, poczem w dn. od 13 do 17 bawić będzie z oficjalną wizytą w Rzymie. Jak wiadomo, min. Zaleski udaje się do Rzymu na zaproszenie Mussoliniego. Ministrowi spraw zagranicznych towarzyszyć będzie osobisty sekretarz.

Warszawa. (Telef. wł.) W podróży do Włoch towarzyszyć będzie ministrowi Zaleskiemu oprócz szefa sekretarjatu min. spraw zagran. Szumlakowskiego również szef gabinetu ministra spraw wojsk. pułk. Beck.

ZMIANY W M. S. Z.

Warszawa. (Telef. wł.) Wkrótce będzie wznowiony podsekretarjat stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Na stanowisko to jest upatrzony poseł Rzpltej w Sztokholmie p. Alfred Wysocki.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister Zaleski przyjął w dniu dzisiejszym posła finlandzkiego. Poseł estoński powrócił do Warszawy. Poseł austrjacki Post wyjeżdża na święta do Wiednia.

Prasa francuska o rokowaniach polsko-litewskich.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa paryska zaczyna omawiać wyniki konferencji polsko-litewskiej w Królewcu. Wczoraszy „Temps" pisze, że sześć posiedzeń konferencji nie można uważać za chybione, bo w każdym razie nie doszło do zerwania. Trzydniowa konferencja nie daje nadziei szybkiego uregulowania konfliktu, skoro się zważy, jakie trudności trzeba było przezwyciężyć, nim do konferencji doszło, wobec szczególnego sposobu interpretowania przez Woldemarasa rad, danych mu przez Radę Ligi Narodów.

GŁUPIE KACZKI „BERL. TAGEBLATTU".

Warszawa. (Telef. wł.). „Berliner Tageblatt" alarmuje opinję publiczną Niemiec i świata, donosząc o rzekomym zamiarze agresywnym Polski, przygotowującej akcję zbrojną (!) przeciwko Litwie w ciągu lata. „Berliner Tageblatt" wyczekuje także w najbliższym czasie przyjazdu Chamberlaina do Warszawy.

—oo—

PERTRAKTACJE Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Praga. (PAT) Biuletyn prasowy wydawany przez czeskie biuro prasowe donosi, że na skutek pertraktacyj warszawskich, dotyczących rewizji traktatu handlowego z Polską, kontyngent węgla polskiego importowanego do Czechosłowacji, został obniżony z 60 na 30 tysięcy ton.

—oo—

OBNIŻENIE OPŁAT ZA MAGISTERJA.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo W. R. i O. P. wydało okólnik o obniżeniu z dniem pierwszego maja b. r. opłat pobieranych przez studentów za ocenę prac magistralnych i innych przy egzaminach ostatecznych zdawanych celem uzyskania pierwszego stopnia naukowego, z 50 na 30 zł. Stosowana dotychczas w tych wypadkach opłata w kwocie 50 zł. ma być pobierana nadal tylko za ocenę pracy przy uzyskiwaniu drugiego stopnia naukowego, t. j. doktorskiego.

PAŃSTWOWA RADA ZDROWIA.

Warszawa. (Tel. wł.) Dyrektor departamentu służby zdrowia p. Piestrzyński zwoła w kwietniu państwową radę zdrowia w celu przedyskutowania ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych, gruźlicy, ustawy aptekarskiej oraz omówienia aktualnych zagadnień sanitarnych i z dziedziny higjeny.

—o:o—

ZNOWU TRZĘSIENIE ZIEMI.

Wiedeń. ((AW.) W miejscowości Wiener Neustadt pod Wiedniem odczuto wczoraj trzęsienie ziemi. Silne wstrząsy powtórzyły się kilkakrotnie. W domach poprzewracały się stoły i krzesła. Wstrząsowi towarzyszyły grzmoty podziemne. W niektórych gmachach zarysowały się ściany, pozatem żadnych szkód nie doszło.

—oo—

NOELLE ROGER. 22

Przełożyła z francuskiego Zofja Skolimowska

Książka, która zabija.

(Przedruk wzbroniony).

Podniecenie umysłu wykluczało senność. Długi czas przeszedł zanim zapadłem w niepamięć. Zupełne odrętwienie trwało niedługo. Miałem dziwne uczucie wynurzania się potrosze z mrocznej topieli. Powoli, na tle ciemności, nieco już bledszej, zaczynały się rysować coraz wyraźniej obrazy. Śniłem, był to sen dziwny i przejmujący. Opodal snuli się ludzie, z minami dobrodusznemi, z twarzami okraszonemi poczciwym uśmiechem. I nagle, owe twarze się przemieniły. Bladły, zanikały, niby na ekranie kinowym, a na tych samych ramionach pojawiały się oblicza inne, patrzące na mnie z przerażliwą groźbą.

Rozpoznawałem je powoli. Najpierw pokornego staruszka, którego przedtem widziałem w kuchni w Biarts; prostował się w mych oczach, rósł, mężniał, przybierał rysy fałszywego Barillet'a, Barillet'a umykającego w dzikim popłochu... Starsza kobieta potulna i łagodna, poniosła swą pelerynę do garderoby... i powróciła stamtąd w rękawiczkach filozelowych, z twarzą mężczyzny. Zaś babka Marji Blanki, zmieniła się nagle w starą handlarkę, o krogulczych palcach, sprzedającą papiery profesora jakiejś nieruchomej postaci, której oblicza nie mogłem dostrzec.

Dziwna groza owładnęła mą podświadomość. Budząc się na pół ze snu ciężkiego uczułem, że kark mój przestał się już opierać o twarde kanty torby, lecz się zapada w miękkie a obce ciało... w poduszkę.

Zbudziłem się. Lecz zawsze jeszcze pod wpływem senności, nie otwarłem oczu. Słyszałem koło siebie, ruch, szepty. Przez przymknięte powieki widziałem chwilami błysk lampy, którą widocznie odsłonięto.

Powoli, z najwyższą ostrożnością, trwając w nieruchomości, rozwarłem leciutko powieki i przez wąską szparkę, ujrzałem... Czyżby to był dalszy ciąg snu?... Ujrzałem naprzeciw mnie rękę gołą, wysuniętą z tafftowego rękawa, trzymającą rewolwer. Wpatrzyłem się w nią przez spuszczone rzęsy: była to ręka silna i młoda, zaciśnięta zdecydowanie na rękojeści, ręka mężczyzny, który nie zawahał się przed strzałem.

Jakaż to wewnętrzna siła panuje nad odruchem, gdy ujrzymy lufę broni, skierowaną na nas i gdy najmniejsze poruszenie grozi nam śmiercią? Zdaje mi się, że w zaciśniętych zębach, przygryzłem język do krwi. Oddychałem atoli dalej, spokojnie i równo, jak zdrowy, śpiący człowiek, a oczy zmrużyłem szczelniej, czując na sobie wzrok obcy. Poczem, wzrok ten się odwrócił. Stłumione ruchy stawały się coraz żywsze. Przesunął się cień. Wówczas, na przeciąg ćwierci sekundy uchyliłem powieki, w mgnieniu oka objąłem cały przedział i obraz jego uniosłem w moje ciemności.

Był to obraz dwóch starych kobiet, pochylonych nad ławką i szperających w mej torbie trzema rękami w rękawiczkach filozelowych, podczas gdy czwarta ręka, trzymała ciągle rewolwer. Obraz drugiego rewolweru opodal torby. I obraz odwróconej głowy.

Przejęło mnie zdumienie, graniczące z podziwem. I cóż znaczyliśmy, z naszemi marnemi środkami, błahemi decyzjami, nieudołężnemi poczynaniami, wobec organizacji tak przemyślanej, tak świetnej, tak drobiazgowej, tak przewidującej najdrobniejsze szczegóły, a posługującej się przypadkiem, niby posłusznem narzędziem?

Nie, nie było dla mnie innej drogi wyjścia, krom pozostawienia im manuskryptu, ni mniej, ni więcej. Zresztą, gdybym próbował się bronić, los mój był przesądzony: wystrzał podwójny i trup mój silnemi ramionami wyrzucony na tor. Silne ramiona...

Przez ledwie uchylone rzęsy, ujrzałem starszą z kobiet, unoszącą jak piórko, walizę z siatki jedną ręką, podczas gdy druga dzierżyła wciąż rewolwer. Poczem, usłyszałem bardzo ostrożne otwarcie walizki, lekki szelest wsuniętej pliki papierów.

Cóż wreszcie zależy na manuskrypcie? Rewelacje... ambicja... odwet starego uczonego i tak już okrytego sławą? Czyż najważniejszą rzeczą, nie jest ocalić Marję Blankę i żyć?

Tymczasem „one" zamknęły cicho moją torbę, ogołoconą z manuskryptu. Czuję ciągle rewolwery, wycelowane na mnie. Odwracam się na drugą stronę, jak człowiek śpiący, któremu bezwiednie światło zawadza, aby je ośmielić do podsunięcia mi torby pod głowę. Co też uczyniły z największą pieczołowitością, po osłonięciu światła.

Milczenie. Czuję, że stoją opodal, z rewolwerami w fałdach spodnicy, gotowe strzelać, w razie najlżejszego poruszenia. Wysilam tedy całą energję, aby owego poruszenia uniknąć, udając sen z wyczerpującem natężeniem. I liczę z rozpaczą minuty... Czy wytrwam w mej roli do końca? Jak długo będzie trwała ta agonja?

Pociąg zwalnia. Może stacja? Tak: słyszę, że się bandyci ruszają, przygotowują do wyjścia.

Przystanek. Zapewne, skoro już zejdą ze schodków, mógłbym zadzwonić na alarm, zawołać trzech oficerów i rzucając się na zbirów, ubezwładnić we czterech ich uzbrojone ręce, oddać ich władzom, zanim zdążą do auta które z pewnością czeka gdzieś na nich w ciemnościach. Tak, przez minutę będą niechybnie w mej mocy. Dla uzyskania czego? Rozgłośnej sprawy, która zapełni dzienniki? Śledztwa? Zniknięcie tajemniczego tych z kolei, którzy zagarnęli manuskrypt? Tego, aby się dalej snuła owa historja bez końca?... groźba, powracająca wciąż... A przedewszystkiem, niebezpieczeństwo, które otoczy Marję Blankę kręgiem coraz ciaśniejszym?... które ją może dosięgnie?... O nie, raczej niechaj zginie ten przeklęty manuskrypt!

(Dokończenie nastąpi).

Firm. 236/28
B. II. 108.

Do ts rejestru handlowego Oddział B przy firmie Zakłady Przemysłu Szklannego Spółka akcyjna w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu 27 luty 1928. Zastępca dyrektora Dr. Wiktor Medwecki ustąpił. Dotychczasowy zastępca dyrektora Jan Boruch ustanowiony został dyrektorem. Udzielono prokury Aleksandrowi Rząsie urzędnikowi prywatnemu w Krakowie ul. Kościuszki 55. Wpisano na podstawie uchwały Rady Nadzorczej z dnia 17 stycznia 1928.

Sąd Okręgowy jako handlowy O. II.
23 p. Kraków 24 lutego 1928.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.